Nr. 301 (1773). Warszawa, Piątek 3 Listopada 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesiecz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA

w tekście (przed kron.)	Mk. 350
Nekrologi	„ 130
zwyczajne	„ 165
drobne za jeden wyraz	„ 75

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Głosujcie na 2.

Monachomáchja.

(Księża wojna).

Akcja wyborcza do Sejmu ujawniła przerażające stosunki wśród naszego kleru.

Duch chrystjanizmu do reszty opuścił te szeregi. Wzmogło się natomiast do niesłychanych rozmiarów rozwydrzenie wyborcze, chciwość **mandatów i wpływów** politycznych.

Dopóki kler zgodnym frontem reakcyjnym atakował lewicę, a zwłaszcza socjalistów, wydawało się przynajmniej, że przyświeca mu jakaś **ideologja**, — reakcyjna wprawdzie, ale przecież ideologja...

Ale gdy kler katolicki **rozpadł się** na kilka zwalczających się obozów; gdy wybuchła walka między tymi obozami; gdy księża i biskupia wojna zawrzała w kraju, — wówczas ujawniła się cała głęboka demoralizacja naszej hierarchji i niesłychany upadek ducha chrześcijańskiego.

Mówimy wprawdzie ogólnie „kler"; jesteśmy jednak przekonani, że ci (przypuszczamy, niestety, niezbyt liczni) księża, którzy są i pragną pozostać prawdziwymi pasterzami, głęboko boleją nad tem anormalnem przeistaczaniem się hierarchji katolickiej w organizacje naganiaczy reakcyjnych... Cóż jednak mogą robić, gdy najbardziej rzutcy, najbardziej ruchliwi z pośród księży, najbardziej reprezentacyjni przestali być pasterzami i stali się politycznymi naganiaczami? A episkopat nie tylko pochwala, lecz sam staje na czele...

Jak wspomnieliśmy, księża wojna ujawniła **głęboką gangrenę**. Dla zilustrowania weźmiemy wojnę w Małopolsce między chjeńska ósemka (8) a dwunastka katolicko - ludowych, którzy weszli w skład centrum (12).

Z ósemki kandyduje mnóstwo księży (np. ks. Lutosławski) z biskupem Sapiehą na czele. Z dwunastki kandyduje również mnóstwo księży (np. ks. Madej, ks. Kotula, ks. Czuj i t. d.), a popiera ich biskup Wałęga.

Tak uformowały się dwa obozy. Początkowo endecy (przy pomocy episkopatu) próbowali godzić poważnione obozy. Jednak — nie udało się...

Endecki „*Wieniec i Pszczółka*" referuje o próbach zgody w ten sposób (z ogromnem oburzeniem), że księża z dwunastki ujawnili niezwykła chciwość na mandaty. „**Pycha**" (!) nimi kieruje! — woła klerykalny „Wieniec". Ale Pan Bóg kara pysznych!! — kończy księża gazetka.

Słowem, księża z 8-ki (z biskupem Sapieha) oskarżaja księży z 12-tki (z biskupem Wałęgą) o śmiertelny grzech pychy i przywołują karę Bożą na głowy przeciwników. Ksiądz — na księdza! Biskup — na biskupa!...

Ale 12-tka dłużną nie pozostaje! O, Wałęga nie taki. Bierzemy „Lud katolicki" do ręki. Tam — **cała wyprawa krzyżowa na 8-kę!**

W jednym z numerów „Lud" dosłownie tak charakteryzuje ósemkę —

że 8-ka jest „**powodem niezgody narodowej**";

że jest **na utrzymaniu obszarników**;

że jest zamało katolicka; i t. d.

Nieźle, jak na biskupia gazetkę, występującą przeciwko innej biskupiej liście... Naturalnie, „Wieniec" endecki odpowiedział rychło a dobitnie.

Wobec tego — kolejno — zabiera głos ponownie „Lud" Wałęgi, ale mówi już — grubszym końcem.

Przedewszystkiem dwaj księża, Macko i Pendradki, protestują przeciwko napaści ks. Lutosławskiego na biskupa Wałęgę i prosza, aby ks. L. „duchowieństwo tarnowskie wypuścił ze swej opieki".

Ale to drobiazg. Daleko piękniej brzmi wstępny artykuł księdza Madeja w tym samym numerze „Ludu" wałęgowego (Nr. 44).

Ks. Madej oskarża najwyraźniej ósemkę **o herezję** i powiada, że jest raczej **reprezentantką narodowego kościoła** (Hodurowców), niż katolicyzmu. Czy podobna?!... Sapieha, Teodorowicz, ks. Lutosławski, — ci najpewniejsi, te filary wojującego klerykalizmu — heretykami i hodurowcami!...

Dalej pokazuje się, że 8-ka we wszystkich najważniejszych sprawach **zdradzała** interesy katolicyzmu.

Czytamy np. dosłownie:

„1) Czy nieprawdą jest, że Narodowa demokracja prowadziła na forum sejmowem politykę **nieszczerą wobec Kościoła i duchowieństwa polskiego?**

2) Czy nieprawdą jest, że najważniejsze dla kościoła artykuły Konstytucji marcowej t. j. art. 114 — o stosunku kościoła do państwa i art. 121 o szkole zostały uchwalone w duchu wrogim dla Kościoła tylko dzięki zdradliwemu stanowisku najwybitniejszych członków klubu endeckiego, którzy sromotnie opuścili salę głosowania przy 3-em czytaniu Konstytucji i w ten sposób umożliwili lewicy **zwycięstwo nad Kościołem?**

4) Czy nieprawdą jest, że naczelny oficjalny organ Narodowej demokracji „Gazeta Warszawska" napadła z **furją godną Mankietników i Hodurowców** na Ojca św. Piusa XI we wrześniu b. r. w artykule „Monsignore Komarnickyj", obrzucając czcigodną postać Ojca chrześcijaństwa stekiem ohydnych zarzutów i oszczerstw?...

...Czy przytoczone tu fakta i zasady polityczne nie stwierdzają niezbicie tej prawdy, że „**Narodowa Demokracja na dnie swojego programu kryje aspiracje i zasady wręcz przeciwne zasadom, które wyznaje i głosi Kościół katolicki, czyli że jej zasady zgodne są z poglądami zwolenników tak zwanego kościoła narodowego?** A jeśli tak jest, jeśli stosunek Narodowej Demokracji był i jest do Kościoła nieszczery i nielojalny — **to z jakim czołem N. D. żebrze u duchowieństwa o pomoc w obecnej kampanji wyborczej?**"

Tyle ks. Madej.

Komentarze chyba zbyteczne. Prawdziwa monachomachja (walka mnichów), w której jedni księża dla celów wyborczych zarzucają innym księżom, że za mało są klerykalni.

Tak wygląda ta księża wojna. Przechodząc od teorji do praktyki, nie dziwimy się, że np. na wiecu w Tarnowie ks. Kotula (12), zaatakował gwałtownie Lutosławskieskiego; albo że biskup Wałęga na liście senackiej w Krakowskiem wysuwa przeciwko biskupowi Sapieże — swego kandydata, niejakiego p. Doszoła....

Teraz dopiero — w świetle tych księżych „rewelacji" — ujawnia się

1) cała wewnętrzna moralna gangrena klerykałów;

2) cała nicość i obłuda tych starych zarzutów przeciwko socjalistom, iż — rzekomo — przeciwko religji występują, albowiem gdy zapachniały rozwydrzonym klerykałom mandaty, zaczęli **samych siebie nawzajem** przezywać niedowiarkami i heretykami. Biskup poszedł na biskupa, a ksiądz na księdza...

Nie potrzeba chyba wymowniejszej ilustracji, jak szkodliwą jest rzeczą gdy duchowieństwo miesza się do polityki i prowadzi rozwydrzoną agitację wyborczą. Obniża to i wypacza politykę, ale niemniej poniża i wypacza religję i Kościół.

Niech każdy wierzący pomyśli i zdecyduje się, czy chce mieć w księdzu kapłana i pasterza czy też rozjuszonego endeckiego naganiacza i poławiacza mandatów w mętnej wodzie?

Kazimierz Czapiński.

Moje wywiady.

I. Wywiad z komunistą

Pewnego dnia zadecydowałem, że nie ufam prasie. Jeżeli cała jest partyjną — to nie warto jej czytać, bo mnie Widz z „Kurjera Polskiego" nauczył, że ta właściwość od małp pochodzi. Jeśli tak bredzi jak W. R. w „Kurj. Warszawskim" — to sam wiem, że czytać nie warto. Postanowiłem dowiadywać się osobiście, jak się zarysowują poglądy przeciwników.

Rzecz niełatwa. O, gdybym był Wu-erem! Znalazłbym takiego rozmówcę, co podsłuchał jakiegoś żydka — i odrazu bym wszystko wiedział... z najpewniejszego źródła. W. R. wie wszystko — nawet co szepcą żydzi. Nie potrzebuje nawet w tym celu opuszczać ścian swego domu. Ale—jak się rzekło — nie jestem Wu-erem, nie mam stosunków z tymi, co podsłuchują, wogóle nie mam żadnych pewnych ani najpewniejszych źródeł; musiałem dobrze się naszukać, zanim znalazłem komunistę.

— Do czego będzie dążyła frakcja panów w Sejmie? — zapytałem, przez niedoświadczenie usiłując, zwyczajem w wywiadach niepraktykowanym, uderzyć w sedno sprawy.

— Nasze dążenia — odpowiedział mi komunista — są stanowcze i wyraźne. W Sejmie dążyć będziemy do okna na ulicę.

— Pojmuję przezorność panów — potakiwałem mu, aby nie stracić wątku z trudem zdobytej rozmowy. — Celem mego pytania było jednakże dowiedzenie się, jak pojmują panowie swą pracę w Sejmie...

Komunista przerwał mi gwałtownie:

— Jesteśmy zasadniczymi przeciwnikami wszelkiej pracy w Sejmie. Nie idziemy do Sejmu po to, aby w nim pracować. To zniweczyłoby czystość naszych zasad. Praca — to kompromis. Precz z kompromisami! Chcemy tylko okna na ulicę.

— Czy będziecie panowie brali udział w komisjach?

— Wyłącznie tylko w komisji administracyjno - budowlanej, jako jedynej, mającej związek z oknem na ulicę. Będziemy się domagali zwiększenia ilości okien w gmachu sejmowym, całkowitego usunięcia ścian, zniesienia słupów oporowych. Mamy nadzieję odrazu przy tej sprawie zdemaskować drobnomieszczańską ugodowość i oportunistyczny socjal - patrjotyzm P. P. S., która nie omieszka wspólnie z reakcją dowodzić, że w razie uwzględnienia naszych postulatów dach sejmowy runie na głowy posłów. He, he!

— Jakie stanowisko zajmie frakcja panów w sprawie ochrony lokatorów?

— Będziemy dążyli do zaostrzenia przeciwieństw klasowych i w tym celu pozostawimy burżuazji wszelką możność wyzyskania swej przewagi w celu zniesienia tego nędznego paljatywu, jakim jest ochrona lokatorów. Robotnik masowo wyrzucony na bruk przez kamieniczników, pozbawiony dachu nad głową, dopiero zrozumie, że tylko Republika Rad da mu rozwiązanie sprawy mieszkaniowej i że tylko idąc za przykładem Rosji sowieckiej zdoła on rozwiązać równocześnie sprawę mieszkaniową i sprawę — meblową.

— Jakim będzie pogląd panów na sprawę drożyzny i lichwy żywnościowej?

— Również bezkompromisowy i zdecydowany. Jesteśmy przeciwnikami paljatywnego załatwiania tej kwestji przez tanią aprowizację miast i obniżanie cen na środki pierwszej potrzeby. W paskarzu i lichwiarzu żywnościowym widzimy naszych na-

W sobotę, dnia 4 listopada o g. 7 wiecz. w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak.-Przedm. 66 odbędzie się Wiec Przedwyborczy. Przemawiać będą tow. tow. poseł N. Barlicki, radni Jaworowski, Szpotański, Lewacz, Dewódzki, oraz Tadeusz Hartleb, E. Dąbrowski, T. Długoszewski i inni.

turalnych sprzymierzeńców, którzy popychają proletarjat do rewolucji — i w dążeniu tem nie zamierzamy im przeszkadzać. Uważamy przytem, iż sytość żołądka przeszkadza rozwinięciu się uświadomienia komunistycznego proletarjatu. Nasi towarzysze w Rosji sowieckiej od początku rewolucji zrozumieli tę prawdę i dlatego sytość została w Republice sowieckiej skasowana, co w dużym stopniu przyczynia się do przewagi wpływów komunistycznych i trwałości rządów sowieckich. Na niebezpieczeństwo sytości i dostatku narażani są tylko najbardziej wypróbowani komuniści, pełniący funkcje komisarzy... Czy dostatecznie wyjaśniłem już panu nasze bezkompromisowe i rewolucyjne stanowisko?

— Prawie zupełnie. Chciałem tylko jeszcze dowiedzieć się, jak zapatrujecie się panowie np. na zastąpienie podatków pośrednich przez postępowy podatek, którego ciężar padłby na klasy posiadające?

— Ha, ha, ha! Progresywność podatków — a może jeszcze ratowanie od upadku marki, łatanie deficytu budżetowego? I to pan nazywa polityką okna na ulicę?! Nie, mój panie, tu właśnie, w tej kwestji przypieczętujemy ostatecznie ugodowość i obłudę naszej pseudo-lewicy, która chce zdradzać interesy robotnika, ocalając zapomocą ochłapa podatkowego mienie burżuazji! Będziemy domagali się wyłącznie zaprowadzenia Republiki Rad, która drogą natychmiastowej konfiskaty odda całe mienie burżuazji w ręce komunistów, którzy niem będą zawiadywać w imieniu proletarjatu. Do tej chwili zaś — żadnych środków zapobieżenia katastrofie! Sprowadzenie wartości pieniądza do zera, upadek produkcji, miljardowe deficyty skarbu — to wszystko zbliża nas do wzoru Republiki sowietów — i dlatego jest to jedyny kompromis z teraźniejszością, na jaki frakcja nasza jest zdecydowana. Pozatem — precz z kompromisami, precz z prawodawstwem społecznem, które w Republice sowietów odpadnie, jak łachman zużyty i nie potrzebny! Precz z polityką socjalną! Niech żyje okno na ulicę!

Byłem wstrząśnięty głębią wyłuszczonych przedemną poglądów. Rewolucyjna ideologja komunistów zarysowała się w mym umyśle z całkowitą jasnością. Miałem jeszcze tylko jedną wątpliwość:

— Niech mi pan odpowie na ostatnie już pytanie. Dlaczego dążycie do okna na ulicę, zamiast mówić wprost na ulicy?

— Pańskie pytanie dowodzi zupełnej nieprzenikliwości politycznej. Różnica jest ogromna. Na ulicy możemy mówić tylko do tych, co chcą nas słuchać, zaś przemawiając w Sejmie, liczymy na nieogledność czytelników sprawozdań sejmowych, którzy nie chcąc nas słuchać, mimowoli nasze mowy przeczytają. To rozszerzy znakomicie szczupłą sferę naszych wpływów.

Rozmowa była wyczerpana. Pożegnałem komunistę, dziękując mu za rzeczowe wyjaśnienia.

Henryk Prawie-liński.

Mały feljeton.

RYK CH-JE-NY.

Chleb w ciągu ostatnich czterech dni znów podskoczył — o 100 meczek. Funt mąki kosztuje już 400 mk., kiedy miesiąc temu płaciło się 240 mk. O mąkę wogóle trudno, bo ośmiornicy narodowi w nadziei podbicia cen chowają ją w tem błogiem przeświadczeniu, że za 2 tygodnie wezmą za nią 2 razy tyle. Oto są błogosławione dla 8-ki owoce wolnego handlu. Pękata 8-ka, którą wieszają na ulicach endecy, zaiste podobna jest do tłustej, utuczonej, brzuchatej kupcowej. Tuczyła się przez 8 lat wojny nędzą powszechną a teraz oblizuje się na następne 8 latek.

— Hola! głupcy! — ryczy tłusta kupczycha ze wszystkich sklepów, restauracji i składów hurtowych — do mnie! do mnie! Ja was oskubię do czysta, dokładnie, *ośmiokrotnie!* Pod ósme żebro zajadę wam, do ósmego potu każę wam pracować na siebie. Narodzie, pójdź w moje objęcia! Nie będę uważała na nic. Nie wzruszą mnie łzy kobiet patrzących na zamieranie z głodu swych dzieci (Ameryka już nie przyjdzie z pomocą), ani grdynia nie dam na młodzież uniwersytecką, zabijającą swą młodość na marnie płatnych posadach, zamiast studjować, nie rozrzewni mnie ani dola bezrobotnego, ani nędza inteligenta, urzędnika, kolejarza. Ja jestem handel, przemysł, wielka własność ziemska, ja jestem kabza narodowa! Mojem powołaniem jest zgromadzić miljardy, by je zmienić na franki i dolary, wywieźć z Polski jak najwięcej mąki, cukru, zboża, mięsa, by zdobyte za nie złoto ulokować w bankach zagranicznych. Ja jestem ch-je-ną, wy zaś robotnicy, inteligenci, wy muzo polska, jesteście żerem moim. I nie powinniście się na to skarżyć wcale. Bo jeśli ja tyję, to naród tyje, bo naród, to ja, 8-mka, chjena.

W taki to otwarty, cyniczny, bezczelnie szczery sposób naigrawa się 8-ka, tuż przed wyborami podbijając do szaleństwa ceny chleba, mąki, cukru, mięsa, tłuszczów. Trzeba jej przyznać, że jest szczera. Trzeba przyznać, że niczem nieuzasadnione podnoszenie cen w skokach przerażających nawet wobec orgji paskarskich, do jakich przyzwyczailiśmy się, jest wyzwaniem jawnem szyderczem i nieobłudnem. Z aroganckim tupetem wolnohandlowca, którego nikt jeszcze nie wsadził do kryminału, ryczy 8-ka ze wszystkich rogów ulic, aby głosować na nią, bo gdy zwycięży będzie ssać krew spożywcy już bez miłosierdzia, nie oglądając się na żadne względy państwowe czy gospodarcze a wrzeszczy tak widocznie w przekonaniu, że masy i tego zuchwalstwa nawet nie zrozumieją.

Uważcie, że zazwyczaj plakaty ósemki kryją się chytrze obok wystaw sklepowych i witryn, ażeby nie było wątpliwości, co zacz jest 8-mka, do czego zmierza i kto ją popiera. Puszy się tam ogromna, wyzywająca krzykliwa, jakby wołając: „ja jestem drożyzna“. A sklepikarze, dumni z niej poklepują ją spojrzeniami po brzuchu i szepcą pieczołowicie: „Kwitnij nam i żyj długie długie lata!“

Nigdy, rzeczywiście, paskarz, obszarnik, kupiec nie ujawniał swych myśli i marzeń w sposób tak bezwstydny, oczywisty, niedwuznaczny. Dowodem zdumiewającej głupoty byłoby, gdyby wyborcy i teraz jeszcze ryku ch-je-ny nie zrozumieli!

Zysław.

Ruch wyborczy

Wszystkie okręgowe i dzielnicowe komitety wyborcze P. P. S. w całem państwie, jakoteż wszystkich towarzyszów, członków okręgowych i obwodowych komisji wyborczych, oraz redakcje pism partyjnych wzywamy do telefonicznego lub telegraficznego zawiadamiania redakcji „Robotnika“ o wynikach wyborów niezwłoczne po pierwszem obliczeniu głosów w nocy z dn. 5 na 6 listopada.

Telefon redakcji: 176-70 (do 4-ej w nocy), 120-13 i 230-44 (do godz. 2-ej w nocy). Adres dla telegramów: Robotnik, Warszawa.

Przeczytajcie uważnie i zapamiętajcie

GŁOSOWANIE.

W niedzielę, d. 5-go listopada odbędą się w całem Państwie polskiem wybory do Sejmu.

W następną niedzielę, dn. 12-go listopada — wybory do Senatu.

Prawo wybierania do Sejmu ma (z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej) każdy obywatel Rzeczypospolitej bez różnicy płci, który dn. 18-go sierpnia b. r. miał ukończonych 21 lat.

Prawo wybierania do Senatu ma ten wyborca do Sejmu, który 18-go sierpnia b. r. miał 30 lat skończonych i w dniu tym przynajmniej od roku mieszkał w tym samym okręgu wyborczym.

Wyborca do Sejmu głosuje w tym okręgu wyborczym, w którym zamieszkiwał 17-go sierpnia b. r.

Okręg wyborczy podzielony jest na obwody głosowania. Wyborca do Sejmu głosuje w tym obwodzie głosowania, w którym podstawie, że w obwodzie tym mieszkał 17-go sierpnia b. r.

Wyjątek stanowią członkowie komisji obwodowych i mężowie zaufania stronnictw, którzy mogą głosować w tych obwodach, gdzie są zajęci w dniu głosowania, jeżeli przedstawią dowód, że w swoim obwodzie nie będą głosowali.

Głosowanie odbywa się w lokalu Komisji obwodowej (adresy w sierpniu ogłoszono).

Głosowanie rozpoczyna się o 9-ej rano i trwa bez przerwy do godz. 9-ej wiecz. Po 9-ej mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy przedtem weszli do lokalu.

Głosować wolno tylko osobiście, to znaczy: kto chce głosować, musi się sam stawić w lokalu wyborczym.

Głosuje się kartkami. Kartka musi być koloru białego (mogą być różne odcienie tej białości). Kartki kolorowe (żółte, zielone, czerwone i t. d.) są nieważne.

Wszedzie w całem państwie należy oddawać kartki z Nr. listy P. P. S., to jest z napisem

2.

Nic więcej nie może być na karcie, oprócz Nr. listy, to jest 2.

Numer może być pisany albo drukowany, może być wyrażony słowami (Dwójka) lub cyfrą (2). W razie jednak, jeżeli na kartce jest jeszcze jakikolwiek inny napis, kartka jest nieważna. A więc wyborca zmarnował w takim razie swój głos!

Jeżeli wyborca nie dostanie kartki z Nr. 2, niech sam napisze na kartce: 2. tylko wyraźnie i bez żadnych innych dopisków.

Głosowanie odbywa się tak: Wyborca czy wyborczyni wchodzi do lokalu wyborczego, zbliża się do stołu, przy którym zasiada komisja wyborcza, i wymienia swe imię i nazwisko. Protokolant sprawdza, czy to imię i nazwisko jest w spisie wyborców. Jeżeli tak, to wyborca otrzymuje od Komisji ostemplowaną kopertę. Koperta musi być ostemplowana stemplem przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej — inaczej jest nieważna. Po otrzymaniu ostemplowanej koperty, wyborca wkłada w nią kartkę z Nr. 2 i wręcza (nie zaklejając) przewodniczącemu Komisji. Przewodniczący, nie zaglądając do koperty, wrzuca ją do urny wyborczej. Komisja zapisuje, że wyborca głos oddał.

Kartkę wkłada się do koperty tylko jedną.

Przed oddaniem głosu, każdy członek komisji i każdy mąż zaufania może zażądać sprawdzenia tożsamości wyborcy. Wobec tego wyborca powinien mieć przy sobie dowody osobiste, stwierdzające jego tożsamość. Jeżeli wyborca takich dowodów nie przedstawi, to musi się powołać na świadectwo dwóch świadków, znanych osobiście jednemu z członków komisji.

SPRAWDZANIE ZATWIERDZONYCH SPISÓW WYBORCÓW.

Tylko dziś jeszcze wszyscy wyborcy mogą sprawdzać w biurach komisji obwodowych zatwierdzone ostatecznie spisy wyborców.

Spisy te powinni sprawdzać ci przedewszystkiem, którzy chcą się przekonać, czy reklamacje ich uwzględniono.

Od chwili zatwierdzenia spisu wyborców przez okręgową komisję wyborczą, wolno czynić w spisie poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego. Poza tem nie wolno już umieszczać w spisach nowych wyborców, wykreślać zaś z listy można tylko osoby zmarłe.

MĘŻOWIE ZAUFANIA PRZY GŁOSOWANIU DO SENATU.

Niniejszym przypominamy pełnomocnikom listy PPS. do Sejmu, ażeby bezzwłocznie przesłali na ręce pełnomocników listy P. P. S. do Senatu z województwa, do którego ich okręg wyborczy należy, listę mężów zaufania w poszczególnych obwodach wyborczych wraz z zaświadczeniami dla nich.

Każdy pełnomocnik listy P. P. S. do Senatu winien natychmiast otrzymane listy mężów zaufania w obwodach wyborczych do Senatu z całego województwa złożyć na ręce przewodniczącego Komisji Okręgowej w mieście wojewódzkim. Zaświadczenia zaś dla tych mężów zaufania, każdy pełnomocnik listy P. P. S. do Senatu podpisze i prześle z powrotem do Okręgów Wyborczych na ręce Komitetu Partyjnego.

Zaświadczenie dla mężów zaufania winno brzmieć:

Ja niżej podpisany pełnomocnik listy kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Senatu z województwa . . . . zaświadczam, że obywatel . . . . . zamieszkały w . . . . . . jest mężem zaufania listy Polskiej Partji Socjalistycznej w Obwodzie Wyborczym do Senatu N. . . powiatu . . . . .

Pełnomocnik listy wyborczej do Senatu Nr. 2 (podpis).

Miejscowość i data

Nadmieniamy, że powyższe formalności muszą być najdalej do 8-go listopada załatwione. Baczyć należy, żeby mąż zaufania w Obwodzie Wyborczym do Senatu miał 30 lat skończonych.

DO WSZYSTKICH NASZYCH KOMITETÓW OKRĘGOWYCH I WYBORCZYCH

Centralny Wydział Archiwalny zwraca się do Was, towarzysze, z gorącym wezwaniem, byście nadesłali po 5 egz. wszystkich waszych wydawnictw wyborczych do Centralnego Wydziału Archiwalnego, pod adresem: Warszawa, Warecka 7, Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

Warszawski O. K. R. wzywa wszystkich towarzyszy, towarzyszki i sympatyków P. P. S., i członków kl. związków zaw. nie mających w dniu wyborów wyznaczonej pracy, do stawienia się w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, w niedzielę, o godz. 8 rano, celem wzięcia udziału w pracy wyborczej.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.

O. K. R. P. P. S. wzywa wszystkich towarzyszów, towarzyszki i sympatyków P. P. S. posiadających środki lokomocji (automobile, rowery, bryczki, dorożki) do wypożyczenia ich w sobotę i w niedzielę O. K. R. P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, do roboty przedwyborczej.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.

W. O. K. R. P. P. S wzywa mężów zaufania P. P. S. po fabrykach i zakładach, oraz lokatorów, sympatyzujących z P. P. S. do zgłaszania się do lokalu W. O. K. R. po dwójki (kartki do głosowania). Biuro czynne cały dzień.

Egzekutywa O. K. R. P. P. S.

PACOWNICY PAŃSTWOWI W KRAKOWIE ZA LISTĄ Nr. 2.

Dnia 29 z. m. odbyło się w Krakowie wielkie zgromadzenie pracowników państwowych wszelkich kategorji, na którem jednogłośnie uchwalono głosować na listę **Nr. 2.**

Z GALERJI KANDYDATÓW „CHJENY“.

„Gazeta Łowicka“ z d. 29 z. m. zamieszcza następującą wiadomość:

„Chrześć. Związek Narodowy („Chjena“) postawił w okręgu 11 (Kutno — Łowicz — Gostynin) na liście kandydatów do Sejmu Józefa Goździka. Nie zasługuje on jednak na miano przedstawiciela ludności z następującego powodu:

Podczas niewoli rosyjskiej, gdy wieś Złaków Borowy, w której mieszka Goździk, zakładała w r. 1910 straż ogniową, Goździk wziął ze sobą drugiego gospodarza, udał się z nim do rosyjskiego naczelnika powiatu Budziłowicza potajemnie i że chłopi w Złakowie zakładają wojsko polskie, aby wypędzić z Polski Rosjan. Za to oświadczył, ks. Czechowski, proboszcz ze Złakowa Kościelnego, ogłosił na ambonie, aby Goździkowi nikt ręki nie podawał i z nim się nie stykał i kazał to napisać w księdze strażackiej, co do dziś jest świadectwem jego czynu“.

Oto „kandydat narodowy“ Chjeny!

METODY CHJEŃSKIE.

Dnia 15 b. m. w Gocławku odbył się wiec P. P. S. Kilku miejscowych robotników zajęło się na nim rozdawaniem odezw i numerków i wznosili okrzyki na cześć P. P. S.

Zaraz następnego dnia właściciel huty szklanej, p. Dworzyński, w ekstazie bogoojczyźnianego oburzenia zawołał 6 robotników, zanotowanych za „niebłagonadiożność“, kazał im wypłacić z góry pensję i zwolnił ich z pracy, powiadając, że „lewicy w swej fabryce nie potrzebuje“, potem powiedział, że jak się czują pokrzywdzeni, niech „go opiszą w „Robotniku“. W parę dni potem, t. j. d. 25 b. m., robotnicy ci otrzymali wezwanie do sądu na rozprawę o eksmisję z lokalu.

Jeden z robotników, Czesław Gramburg, został przyjęty do pracy w hucie w Kaczym Dole, lecz po dwuch dniach właściciel p. Szpitzbaum również wymówił mu pracę, powiadając, iż wydala go za „nieporządki“, jakie czynił w fabryce Dworzyńskiego.

Miejscowy Związek rob. hutniczych mógł zmusić p. Szpitzbauma do przyjęcia tow. Gramburga, lecz tow. Gramburg zrezygnował z tego.

Gwałty p.p. Dworzyńskich, Szpitzbaumów i innych „chjenistów“ są pogwałceniem wolności wyborów i jako takie powinny być bezwzględnie ścigane przez władze wyborcze.

KSIĄDZ ZRYWA PLAKATY P. P. S.

Nadużycia policjantów.

Dnia 1 listopada na rozklejającego plakaty wyborcze P. P. S., Władysława Zadęckiego (Brukowa 2) napadła garstka ludzi z księdzem na czele i zaczęła niszczyć afisze, łamać pendzle i turbować naklejającego. Protokuł o powyższem spisany został w I komisarjacie, policja jednak odmówiła poszkodowanemu zakomunikowa-

nia nazwiska księdza - przywódcy. Świadkami zajścia powyższego byli: Franciszek Szymański (Siewierska 5 m. 67) i Henryk Maziarczyk (Krakowskie - Przedmieście 20/22).

Dnia 1 listopada na Nowym-Świecie student Mieczysław Skibniewski, zam. przy ul. Marszałkowskiej 31 m. 5, zdzierał plakaty wyborcze P .P. S., zatrzymany jednak został przez przechodniów i odprowadzony do komisarjatu X, gdzie spisano protokuł Nr. 4566. W obronie zdzierającego stanął przechodzący przodownik P. P. Nr. 58, w brutalny sposób łżąc świadków zajścia obywateli Konstantego Turka (Solec 77), d-ra Józefa Łokietka (Pańska 110), Józefa Brzezińskiego (Solec 38), Marjana Adamskiego (Nowy-Świat 46).

Wogóle w kilkunastu wypadkach funkcjonarjusze policji państwowej zrywali, głównie nocą, plakaty wyborcze P. P. S. Podobne postępowanie policji zasługuje na ostre potępienie. Domagamy się, by p. komisarz Rządu zajął się tą sprawą i przykładnie ukarał policjantów, którzy dopuścili się nadużyć.

AGITACJA W KOŚCIELE.

Dn. 8 b. m. w Wiązownie (pow. warszawski) odbył się wiec „Wyzwolenia. Zawczasu przygotowani miejscowi kołtuni wiec rozbili i mówcę poturbowali.

Następnej niedzieli proboszcz ks. Garwoliński rzewnie i serdecznie dziękował swym owieczkom z ambony za „energiczną odprawę, daną wywrotowcom", potem tak dalece zajął się opluwaniem lewicy, że zapomniał o odczytaniu zapowiedzi i dopiero potem musiał do tego wrócić. Kościelny w tym czasie rozdawał w kościele „chjenską" bibułę.

CH-JE-NA CHODZI PO DOMACH.

W domu nr. 46 na Nowym-Świecie 3 chjenistki odwiedziły po kolei wszystkich lokatorów, sprawdzając, czy są wśród nich socjaliści i notując na spisie wyborców wyniki swych badań. Wizyty takie, jak się dowiadujemy, odbywają się w licznych domach, w różnych dzielnicach miasta.

Chjeny płci obojga należy pędzić precz!

OFICEROWIE REZERWY A WYBORY.

Zarząd Centralny Związku oficerów rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej komunikuje, że Związek oficerów rezerwy w akcji politycznej przedwyborczej żadnego udziału nie przyjmuje i że zgłaszane listy kandydatów, jako przedstawicieli oficerów rezerwy ze Związkiem nie mają nic wspólnego.

Na prowincji.

WILNO. Dn. 29 października, staraniem wileńskiego O. K. R. P. P. S. odbył się w domu robotniczym tłumny wiec.

Przemówień tow. Pławskiego z Wilna i Olszewskiego z Warszawy wysłuchano z wielką uwagą. Nadmienić wypada, iż wiec ten odbywał się przy licznym udziale kobiet i miejscowej inteligencji. W rezultacie przyjęto rezolucję ,wyrażającą uznanie posłom P. P. S. i wzywającą do głosowania na 2.

ŁUKÓW. Dnia 21 października w lokalu Związku robotników rolnych tow. Nowicki wygłosił odczyt o roli P. P. S. w Polsce. W dyskusji zabierało głos aż 3 endeków. narazili się oni jednak na śmiech zebranych i na ciętą odprawę tow. Nowickiego

Dn. 22 października okoniowcy urządzili wiec. Przemówienia okoniowców i endeków nie trafiły jednak nikomu do przekonania. Z tem większem uznaniem przyjęto mocne przemówienia towarzyszy Nowickiego i Frankowskiego.

Po okrzykach na cześć P. P. S. wiec został rozwiązany.

Dn. 28 października r. b. na wiecu P. P. S. przemówienia tow. tow. Nowickiego, Kołodzieja i Padraka były przyjmowane z prawdziwym entuzjazmem, wśród niemilknących okrzyków na cześć P. P. S. Odezwy nasze i gazety zostały rozchwytane. Należy podkreślić, że wielu gospodarzy po wiecu przybyło do lokalu wyborczego P. P. S., aby sprawdzić, czy posiadane przez nich dwójki nie są nieważne.

KOŁO.

Dn. 29 października odbył się od dłuższego czasu zapowiedziany z ambon i afiszami gremjalny zjazd miejscowej „chjeny". W tym samym czasie obok endeckiego odbywał się wiec socjalistyczny. Miejscowa kołtunerja usilnie się starała swojemu wiecowi nadać charakter większej uroczystości: a więc już od rana zostały z okolicznych wsi wezwane straże ogniowe, szkoły stanęły w pełnym składzie, orkiestry przygrywały po każdem przemówieniu i t. p. Na wiecu P. P. S. przemawiali tow. tow. pos. Pudlarz, Barylski i Chojnacki, którzy w rzeczowych i obszernych przemówieniach wykazali obłudę polityki endeckiej. Obok, tuż przed ratuszem, przemawiali p.p. Majewski, współpracownik „Gazety Warszawskiej", kandydat na posła, Dzierżewski, starosta Turku, również kandydat na posła. Gdy tow. Skowroński zaprotestował przeciwko oszczerczym napaściom prawicy, endecka bojówka zerwała się do bójki. Z każdą jednak chwilą „Chjena" czuła się coraz niewyraźniej i w końcu z wielką pompą zorganizowany wiec endecji zmienił się w imponującą manifestację P. P. S. Ciętą odprawę miejscowym prawicowym kandydatom na posłów dał tow. Skowroński, poczem tow. Pudlarz zakończył wiec wezwaniem, by wszyscy głosowali na listę Nr. 2. Rezolucję P. P. S. przyjęto jednogłośnie.

KUTNO. Odbył się tu w d. 31 z. m. wspaniały wiec P. P. S., na którym przemawiali tow. tow. Kłuszyńska i Śledziński, przyjmowani entuzjastycznie. Zebrani gorąco oklaskiwali wywody naszych towarzyszy, a komunistę i chjenistę, którzy również zabrali głos, spotkały okrzyki niechęci i formalna burza. Niefortunnym mówcom dał doskonałą odpowiedź tow. Śledziński i wiec zakończono wśród okrzyków na cześć P. P. S.

W dn. 20 z. m. na wiecu „Chjeny" *w Kutnie* p.p. Szebeko, Urbański, Staniszkis i miejscowy ksiądz rzucali najpotworniejsze oszczerstwa na wszystko co nie jest „chjeną", a ksiądz nieustannie bluźnił, mieszając sprawy religijne do polityki. Na wiecu tym wybuchła awantura, gdyż prezydjum nie chciało udzielić głosu przedstawicielom robotników.

W dn. 1 listopada 2 wiece „Chjeny" *w Kutnie* zamieniły się w entuzjastyczne manifestacje na cześć P. P. S.

W Rdutowie (pow. kutnowski) na wiecu w dn. 8 z. m. przemawiał tow. Janiak, z wielkiem powodzeniem, pomimo kontragitacji księdza, który poprzednio, w kościele wygłosił, zamiast kazania, mowę polityczną. Obiecano głosować na listę P. P. S.

W Grochowie (pow. kutnowski) odbył się wiec dn. 15 z. m. Przemawiał tow. Janiak. Zebrani nagrodzili go hucznemi oklaskami, wypowiadając się również za listą Nr. 2.

Zebrani nie chcieli słuchać komunisty, który po 5-minutowem przemówieniu, czmychnął. W Grochowie ksiądz również wygłosił polityczne przemówienie, zamiast kazania i między innemi powiedział w ten sposób: „Boże! Gdyby Polska miała być taką (t. j. lewicową), to lepiej, niech jej nie będzie"

W Miłowicach (pow. kutnowski) na wiecu w dn. 15 z. m. przemawiali tow. tow. W. Chudy i J. Antczak. Również oświadczono, iż zebrani głosować będą na listę Nr. 2.

W dn. 22 z. m. odbyły się wiece P. P. S. *w Pleckiej - Dąbrowie, Mnichu, Ymielnie i Łaniętach* (pow. kutnowski). Przemawiali tow. tow. Janiak, Szlęk, Chudy, Antczak i Szymczak. Wszędzie nastrój był podniosły i opowiadano się jednogłośnie za dwójką.

Dn. 29 z. m. miał się odbyć wiec „Chjeny" *w Głozowcu*, ale zebrani wcale nie dali się wypowiedzieć chjenistom.

Otóż ksiądz Lewicki, znany agitator endecki, zemścił się *i poszedł na folwark, strasząc służbę, że jeżeli nie oddadzą głosów na ósemkę, to ich wszystkich powypędzają, a on wszystko uczyni, aby się dowiedzieć, który głosował na lewicową listę.*

Oto, jakiemi metodami posługuje się „Chjena" w agitacji *przedwyborczej!*

W dn. 22 z. m. odbył się wiec *w Sokołowie* (pow. gostyński), na którym referował tow. Śledziński. Słuchaczy było około 1000. Jednogłośnie przyjęto rezolucję, opowiadającą się za Nr. 2.

Komuniście zebrani nie dali mówić.

Dn. 24 z. m. odbył się wiec w popierni „*Soczewka*" (pow. gostyński). Referował tow. Śledziński. Przyjęto rezolucję, że wszyscy będą pracować na korzyść P. P. S. i głosować będą na listę Nr. 2.

Dn. 26 z. m. *w Gombinie* przemawiali tow. Śledziński, oraz przedstawiciel „Wyzwolenia". Miejscowa kołtunerja z organistą na czele awanturowała się, ale olbrzymia większość wysłuchała referatu naszego towarzystwa z wielkiem zajęciem. Zakończono wiec okrzykiem na cześć zwycięstwa P. P. S. przy wyborach.

Dn. 27 z. m. na wiecu na folwarku *Osmulsk* postanowiono zgodnie głosować na listę Nr. 2.

W Sannikach odbyły się 2 wiece P. P. S.: w dn. 28 i 29 z. m. Na obu wiecach uchwalono głosować na P. P. S. i wyrażono zaufanie posłom P. P. S. Na pierwszym wiecu zabrał również głos komunista, ale zupełnie nie miał powodzenia i w końcu wyproszono go za drzwi, mając dosyć oszczerstw i fałszu komunistycznego. Na wiecu w dn. 29 z. m. przemawiał tow. Śledziński.

W Kiernozi i *Kompinie* (pow. łowicki) odbyły się wiece P. P. S. w dn. 29 b. m. Przemawiał tow. Janiak z wielkiem powodzeniem. Rozdano dużą ilość numerów i odezw przedwyborczych.

Kaczy Dół. Na wiecu P. P. S. w dn. 29 z. m. przemawiali tow. tow. Śliwiński i Nartowski Żywiołowo przyjęto rezolucję P P. S.

Stara Miłosna. Na wiecu P. P. S. przemawiali tow tow. Nartowski i Śliwiński. Z entuzjazmem przyjęto naszą rezolucję, nawet dotychczasowi przeciwnicy P. P. S. głosowali razem z innymi.

RADZIEJOWICE. W dn. 29 z. m. odbył się wiec P. P S. Nie pomogła agitacja księdza z ambony przeciw socjalistom: przemówienia tow. tow. Woźniaka, Orlika i Szczepańskiego zostały przyjęte entuzjastycznie. Groźna postawa zebranych skłoniła do milczenia niepowołanych mówców chjeńskich. Jednogłośnie postanowiono głosować na listę P. P. S.

Na wiecu w MIEDNIEWICACH (dn. 29 z. m.) przemawiał tow. Badowski. Przybył jakiś „chjenista" w towarzystwie policji, lecz zebrani nie pozwolili mu mówić. Wiec zakończono okrzykiem na cześć P. P. S.

Na wiecu 10-ki w ŻYRARDOWIE zabrał głos tow. Kowalski, który świetnie zbił argumenty 10-ki. Zebrani postanowili głosować na listę Nr. 2, a referentowi 10-ki, p. Machlejdowi, nie pozwolono powtórnie przemawiać.

SIERPC. W dn. 1 b. m. O. K. R. P. P. S. zwołał tu olbrzymi wiec robotników i włościan.

W czasie przemówienia tow. Olszewskiego miejscowi faszyści usiłowali rozbić wiec, otrzymawszy jednak ciętą odprawę od mówcy i widząc groźną postawę wiecowników, uspokoili się.

W końcu przyjęto jednomyślnie uchwałę, wzywającą do głosowania na Nr. 2. Wiec zakończono hucznemi oklaskami i okrzykami na cześć P. P. S. Tego samego dnia wieczorem tow. Olszewski dwukrotnie przemawiał na wiecu skulszczyków, witany owacyjnie przez zebranych.

Z POW. MIECHOWSKIEGO.

W naszym powiecie odbyły się ostatnio wiece i zebrania w Chaśnicy, Wrzędowie, Dziadowiskach, Polonowicach, Skrzeszowicach, Pudźkowicach, Jazdowiczkach, Dalewicach, Gwiazdowicach, Opatkowicach, Więckowicach, Waszczycach, Nenkanowicach, Hebdowie, Gruszowie, Pławowicach, Książu Wielkim i wielu innych miejscowościach. Przemawiali tow. tow. Kwapiński, Dymowski, Bylica, Dziedzic, Mudz, Żebrek, Folfesiński i inni.

Wszędzie słuchano naszych towarzyszy z ogromnem zainteresowaniem. Okazuje się, że wściekła agitacja księży przysporzyła nam tylko masę zwolenników. Agitacja ta jednak jest tak potworna, że włosy na głowie stają. W niektórych parafjach księża wprost każą głosować na 8 przez podniesienie rąk w kościołach. Biskup kielecki rozesłał list pasterski do całej djecezji, zalecając głosować na 8. A na niedziele d. 5 listopada zamówione są ranne nabożeństwa, a po nabożeństwie do urny wyborczej! Mimo takiej agitacji, autorytet księży po wsiach z błyskawiczną szybkością upada. Odezwy Chjeny ludzie rwą wszędzie.

„NEUE FREIE"... „DWUGROSZÓWKA".

„Dwugroszówka" wydrukowała depeszę o poglądzie wiedeńskiej „Neue Freie Presse" na zwycięstwo faszystów. *Ogromnemi czcionkami* wyróżniono następujące zdanie: „Żołnierz faszystów, zdaniem autora artykułu, przypomina nam rycerza średniowiecznego, przejętego mistycyzmem ówczesnym, którego dewizą jest „Bóg i Ojczyzna".

„Neue Freie Presse", jak wiadomo, jest organem *liberałów żydowskich.* Ale jej ocena faszyzmu wywołała zachwyt „Dwugroszówki". Najlepszy dowód, jak pod sztandarem reakcji kapitalistycznej podają sobie ręce - liberalni bankierzy żydowscy i zaciekli antisemici.

Strajk górników.

Dziś rozpoczyna się strajk górników we wszystkich zagłębiach węglowych.

Gwałty policji.

(Telefonem z Sosnowca).

We wtorek odbyła się konferencja Komitetów kopalnianych obu zagłębi węglowych i przedstawicieli Związku, na której po wysłuchaniu sprawozdania tow. Stańczyka z ostatniego posiedzenia Komisji pertraktacyjnej z Radą Zjazdu Przem. Górn. stwierdzono, że ostatnia propozycja Rady Zjazdu Przem. Górn. podniesienia obecnych płac o 54% i ustalenia premji od 2 do 15% od miesięcznego zarobku, oraz podniesienia mieszkaniowego dodatku i dodatku na odwóz węgla o 10% nie uwzględnia dotychczasowego wzrostu drożyzny i minimalnych potrzeb utrzymania robotników.

Jednocześnie konferencja stwierdza, że Rada Zjazdu Przem. Górn. przez nieuwzględnienie szeregu wysuniętych przez Związek postulatów mających na celu uregulowanie niejednolitych warunków pracy na kopalniach węgla kamiennego wytworzyła sytuację ostrego konfliktu. Konferencja nie mogąc wobec tak postawionej sprawy przez Radę Zjazdu Przem. Górn. podjąć uchwały polecającej podpisanie umowy, a nie chcąc sama decydować o proklamowaniu walki strajkowej, postanowiła decyzję rozstrzygnięcia konfliktu oddać samym robotnikom przez tajne głosowanie.

W głosowaniu, odbytem w dniu wczorajszym. 35.000 głosów opowiedziało się za strajkiem: — przeciw tylko 1000. Wobec tak wymownego rezultatu konferencja postanowiła *rozpocząć strajk w zagłębiach Dąbrowskim, Górnośląskim i Krakowskim dzisiaj o godz. 6-ej rano.*

Policja dopuściła się szeregu gwałtów; obsadziła drukarnię „Górnika" w Dąbrowie, zabroniła rozdawania odezw. Ponadto rozpędziła wiec sprawozdawczy Zw. Górników. Wzburzenie wśród górników z tego powodu ogromne.

Rewizja u tow. Woliniewskiej.

We wtorek o godz. 10-ej wiecz. — w tym samym czasie, co w mieszkaniu tow. Kwapińskiego — odbywała się rewizja u tow. Lucyny Woliniewskiej. Rewizję przeprowadzał wywiadowca policyjny w towarzystwie policjanta. Reizja trwała półtorej godziny. Owocem mozołów policyjnych było zabranie 4 egz. Deklaracji ideowej Młodz. soc. niep. („dla sprawdzenia") i 11 egz. sprawozdania ze Zjazdu Niezależnej Młodzieży socjalistycznej. Sprawozdanie to wywiadowca, po rozmowie telefonicznej z kimś, „skonfiskował".

Jest to zupełnie nowy sposób konfiskaty. Broszura wyszła zupełnie legalnie, posłano ją do Komisarjatu Rządu, Komisarjat jej nie skonfiskował, bo i nie było najmniejszej podstawy prawnej. Ale defensywa otrzymała widocznie jakąś szpiclowską denuncjację — i na własną rękę „konfiskuje" broszurę w ten sposób, że szuka jej po mieszkaniach, wskazanych przez szpicla! (Zdaje się, rewizja w mieszkaniu tow. Kwapińskiego ten sam miała cel). Rewizja u tow. Woliniewskiej odbyła się we wtorek wieczorem. Do drukarni po broszurę policja przyszła dopiero we *czwartek*, o godz. 2-ej. O 4-ej broszurę zwrócono, gdyż do konfiskaty nie było żadnego powodu. *Defensywa skonfiskowała broszurę, zanim właściwa władza ją przeczytała!*

To są dzikie, nieprawdopodobne, a jednak tak prawdziwe, niestety, historje!

P. ministrze spraw wewnętrznych! Czy zechcesz Pan zwrócić uwagę na to naigrawanie się z prawa i wszelkiego sensu, jakie uprawiają pańscy podwładni z defensywy?

Rządy Chadecji w Agrylu.

Kto chce przekonać się, jak rządzi Agrylem pan wiceprezydent Smólski i jego kreatury, pan Bukowiński dyrektor i pan Szeptycki kontroler, ten niech przejdzie się po polach, należących do miasta Warszawy: w Mokotowie, Rakowcu, Grotach i Brudnie.

Na Mokotowie pomidory nie zostały zebrane we wrześniu, zmarzły lub zgniły, całe stosy dają nierogaciźnie, pełno krzaków z owocem widnieje jeszcze na polu. Obliczają straty na 30 miljonów marek.

Na Rakowcu na 15 morgach leży do dziś skoszona gryka, niezebrana w sterty. Koszono ją bardzo niedawno, gdy już porastała i ziarno wysypywało się. Zgniła dziś i dobra tylko na nawóz.

Kartofle prawie wszędzie zamrożone. Marchew na 13 morgach dopiero jest wykopywana, jak również buraki.

Panowie dyrektorzy, kontrolerzy przypisują winę pracownikom, którzy żądali powiększenia kilkuset marek, które im wszyscy obszarnicy dali z powodu wzra-

Wytnijcie i oddajcie 5-go listopada przy głosowaniu.

2. 2.

stającej drożyzny. Nikt z nich nie chce się przyznać do swej ignorancji, opieszałości i niezaradności.

W Agrylu nie przestają trwonić na marne płodów polskiej ziemi, pracy polskiego ludu.

W przeszłym roku sprowadzono do Agrylu z Danji rasowe zdrowe krowy dla polepszenia naszego inwentarza, zwiększenia wydajności mleka, a dziś zarząd sprzedaje na rzeź cielęta tych krów zamiast je sprzedawać rolnikom i hodowcom bydła.

Przyjeżdżają do Agrylu komisje kontrolujące, ale członkowie jej albo nie znają się na rzeczy, albo też obawiają się do głębi sprawę poznać.

Tak rządzi miastem „Chjena!".

Napady.

We wtorek wieczorem napadnięto na ulicy na p. Nowaczyńskiego i zraniono go w oko. Jeżeli ten napad miał motywy polityczne, to surowo go potępiamy, jak stale potępiamy tego rodzaju metody walki politycznej.

We środę w nocy bojówka „Chjeny" napadła na redakcję „Kurjera Porannego" i porobiła spustoszenia w lokalu redakcyjnym. To już napewno była akcja polityczna i równie nędzna, jak głupia zemsta za Nowaczyńskiego. „Dzielna młodzież" uciekła i na ulicy zatrzymano tylko trzech studentów (Stefan Lewandowski, Stefan Jechanowski, Wincenty Janowicz, słuchacze prawa), którzy napadli na jakiegoś przechodnia za to, że zawołał: „a to łobuzy studenty!" Oczywiście panowie ci „nie brali udziału w napadzie" i byli przed redakcją „Kurjera" tylko „przypadkowo". „Gazeta Warszawska" — również oczywiście — potwierdza ich zeznanie i cynicznie nazywa ten napad „*demonstracją* przeciwko „Kurjerowi Porannemu..."

JAK SIĘ U NAS ŚCIGA ZAMACHOWCÓW.

„Express" podaje, że p. Luxemburg, sędzia do spraw szczególnej wagi, kazał odesłać pp. Jezierskiego i Rakszewskiego (aresztowanych pod zarzutem kierowania bojówką endecką w Lublinie, znaną pod firmą Polskiej Organizacji Obrony Kraju) „do ich rodzinnego miasta, gdzie nimi zajmie się *sędzia pokoju* (?!).

Od kiedyż to sprawy tajnych organizacji bojowych należą do kompetencji sędziów pokoju??

Zblizka i zdaleka.

KOMPETENCJA A „KOMPETENCJA".

W liczbie wielu niepotrzebnych książek, które przypadek albo interes kładzie w ręce czytelnika polskiego znalazła się i przedwojenna książka francuskiego profesora literatury Emila Faguet'a: „Kult Niekompetencji". Pod koniec życia, już w sędziwym wieku zabrał się Faguet do pisania książek nie leżących w kolisku jego „„kompetencji". Zaczął zajmować się... polityką. Pisał zawsze z nadzwyczajną łatwością. Koledzy jego z Sorbony wyśmiewali zawsze tę jego łatwość i układali na cześć Faguet'a niezliczone kalambury. „Pan pisuje, panie Faguet, do jedenastu czasopism. Zazdroszczę Panu (je vous envie)...

— Żyję z tego (j'en vis) — odpowiada w tym uniwersyteckim kalamburze Faguet.

W czasach, kiedy zabrał się do dawania rad rodakom jak mają rządzić państwem i żyć społecznie — był już Faguet, jak rzekliśmy, starym człowiekiem. Mieszkał w dzielnicy uniwersyteckiej w Paryżu w kilku małych, zawalonych książkami pokoikach na ulicy Gay-Lussac. Codzień, o wczesnej rannej godzinie schodził ze swojego czwartego piętra na ulicę, w pantoflach, w nocnej koszuli, zaledwie umyty (znany był zawsze i wszędzie z zaniedbania w ubraniu, z brudnych kołnierzyków i z nieczystych paznogci) i wchodził do maleńskiej kawiarni. Tutaj na cynkowej ladzie pił swoją ranną kawę czarną i wdawał się w rozmowę z rannymi, jak on emerytami w kawiarni Vachetków, męczennicy absyntu. Tu, w tych rannych djalogach Faguet miał dowiadywać się, co lud myśli o polityce, rządzie, sztuce rządzenia. Po za tem środowiskiem żadnych stosunków ze światem nie miał. Pisał, czytał, uczęszczał na zebrania Akademji. Rodziny nie miał, mało bywał w świecie. Po południu schodził się z takimi, jak on emerytami w kawierni Vochette'a. I tu znowu, jak ranną popijając za dziesięć groszy filiżankę kawy — dyskutował, wyśmiewając ministrów i ich mowy, ich zły język francuski, puste frazesy, wykrętną sofistykę, brak odwagi. Był bowiem, Faguet, profesorem literatury i umiał na pamięć całą literaturę klasyczną: Carnelle'a, Racine'a. I w jego wyobraźni minister powinien był odpowiadać rycerskim szlachetnym wzorom Corneille'a. A tymczasem — żyło się w demokracji i w coraz bardziej demokratyzującej się demokracji. I ten „mularz — anarchista", który co rano za kołnierz zalewał argumentów złośliwych a często i poważnych przeciwko panowaniu kapitału, przeciwko panowaniu kościoła i tradycji, miał akurat takie same prawa polityczne, jak on, Faguet, członek Akademji i autor dwudziestu książek! Co to za świat „na opak"! I Faguet nie znosił demokracji. A nie znosząc, zaczął w niej widzieć same tylko wady. Demokracja jest pusta, głupia, na czele jej stoją nieucy, prowadzą ją demagogowie kłaniają się tłumowi cyrkowcy. Demokracją rządzą ludzie „bez kompetencji" i to jest cechą demokracji.

Faguet nie pytał jak to było dawniej. Gdzie to była kompetencja dawnych rządów, ministrów przedrewolucyjnej Francji, naprzykład. Tak dobrze rządzili Francją, że doprowadzili ją do upadku, do ruiny, że „lud", że stan trzeci w rozpaczy o losy kraju musiał chwycić się środka ostatniego: rewolucji. I w tem olbrzymiem morzu krwi i płomieni — utonął nietylko tron wiecznotrwały Ludwików, ale i wszystkie urządzenia publiczne monarchji. I trzeba było budować nową Francję, nowe instytucje i nie zbudowali ich dawni „kompetentni" ministrowie królewscy, ale ci nowi ludzie, przedstawiciele stanu trzeciego — nieznani dotychczas adwokaci, lekarze, pisarze, poeci, myśliciele, chłopi i rzemieślnicy.

I ta przez nich za Napoleona zbudowana porewolucyjna Francja istnieje po dzień dzisiejszy. Wiele w niej złego, zapewne. Wymaga reformy i przebudowy. Grzyb żre te i owe belki w wiązaniu. Trzeba belki te wyciąć i wstawić nowe. Nowe klasy społeczne wynurzyły się w ciągu ostatnich stu lat z Oceanu, jak mówił poeta rzymski. Historji i żądają udziału w tej przebudowie zasadniczej.

I pan Faguet należał do tych, co się tych nowych klas boją. Tak zupełnie, jak jego, większy od niego, poprzednik w nienawiści demokracji: Hipolit Taine. Przeraził się i ze strachu przed przewrotem społecznym małomieszczanin z ulicy Gay-Lussac zwalczać począł — demokrację. I z tego strachu urodził się pamflet, zatytułowany „Kultem Niekompetencji".

I polscy Fagueci — ze strachu przed budzącą się do życia demokracją, pośpieszyli wydobyć zapomnianą już książkę na jaśnię i polecić ją „kompetentnemu" czytelnikowi polskiemu.

Książki Faguet'a umarły wraz z autorem. Pokolenie dzisiejsze już ich nie zna. Czytają je dla stylu w pobożnych liceach francuskich. Są kopalnią argumentów dla kaznodziejów niedzielnych i dla redaktorów konserwatywnych, katolickich gazet prowincjonalnych. Dla tych ministrowie francuscy są zawsze zbyt postępowi, zbyt radykalni, republika jest nonsensem, demokracja jest formą życia państwowego, narzuconą przez cudzoziemców... A djalektyka Faguet'a pomaga im ugruntować sylogistycznie przekonania, mające swoje źródło w namiętności politycznej i w jednostronnem klasowem stanowisku. I książeczka p. Faguet'a nie jest niczem innem jak tylko manifestem pewnej klasy, tej, która chciałaby pełnię władzy posiadać i nie zwrócić ani jednej jej cząsteczki na rzecz innych klas, tych nieposiadających a według mniemania p. Faguet'a — „nie kompetentnych".

Nie bronimy, rzecz prosta, niekompetencji. Przeciwnie. Z całej siły przekonania, z głębokiej świadomości obowiązku bronimy kompetencji, bronimy nauki, przygotowania, doświadczenia — w prowadzeniu spraw społecznych. Wołamy ciągle za poetą: niechaj szewc, każdy szewc zostanie przy swojem kopycie. Każdy zawód wymaga nauki, przygotowania, talentu, myśli, woli zorganizowanej, świadomej a szlachetnym owianej entuzjazmem.

Pić kawę w kawiarni, opowiadać anegdotki Piotrusiom i Pawełkom, gilotynować ministrów, obalać rządy przy stoliku w szynkowni — na to nie trzeba przygotowania. Może, zresztą, i w tym względzie potrzebna jest „kompetencja" — ale ja niestety, jej nie posiadam.

Henryk Bezmaski.

Zwycięstwo socjalistów na Łotwie

7 i 8 października odbyły się na Łotwie wybory do pierwszego zwyczajnego sejmu. Konstytuanta łotewska składała się z 150 członków, w tem 57 socjalistów. Nowy sejm ma tylko 100 posłów. Socjaliści uzyskali 38 mandatów (31 z lewicy, 7 z prawicy), czyli zatrzymali swą dotychczasową siłę, stanowiąc, jak poprzednio największą frakcję.

Zwycięstwo socjalistów tem więcej zasługuje na uwagę, że wybory odbyły się w atmosferze teroru i gwałtów ze strony burżuazji i mieszczaństwa. Nie cofano się przed zamachami na wybitnych przywódców socjalistycznych. A dalej t. zw. „czerwone" związki zawodowe nie głosowały na socjalistów, lecz wystawiły własną listę, podczas gdy przy wyborach do Konstytuanty głosowały na socjalistów. Związki te nie posiadają znaczniejszego wpływu wśród robotników, jednakże odciągnęły pewną ilość głosów, a mimo to nie zaszkodziło to wcale socjalistom.

Kronika zagraniczna.

— „Vorwärts" podaje następujący program prac komisji odszkodowań, bawiącej w Berlinie: na pierwszym planie stoi spraw *stabilizacji* marki. Projektuje się w tym celu pożyczkę przymusową wewnętrzną i wciągnięcie rezerw złota, będących jeszcze do dyspozycji. Rozszerzenie moratorjum nie jest przewidziane. Dalej projektuje się kontrolę finansów Rzeszy i poszczególnych jej państw, zwłaszcza w dziedzinie podatkowej.

— Na zjeździe nacjonalistów niemieckich w Zgorzelicach główny referent pos. Hergt przypuścił ostry atak na parlamentaryzm, naśladując komunistów z przed kilku laty.

— W Berlinie zmarł słynny biolog prof. Oskar Hertwig.

— W Montpellier (Francja) odsłonięto pomnik Jaurèsa.

— Eks-kajzer Wilhelm, który poraz wtóry się żeni, zamówił u jubilerów berlińskich dla swej żony djadem brylantowy wartości 800 miljonów mk. niem. A reakcja niemiecka roni łzy, że Wilhelm cierpi nędzę.

— W Berlinie skazano redaktora komunistycznego dziennika „Nowyj mir" Kerstena na 6.000 mk. kary za spotwarzenie eserów, jakoby ci byli płatnymi agentami Ententy. Sąd nie chciał rozpatrywać dowodów Czernowa, który oświadczył gotowość udowodnienia, że *bolszewicy otrzymywali pieniądze od niemieckiego sztabu generalnego i od komisji aljanckich.*

W wywiadzie z dzienikarzem angielskim Lenin wypowiedział się na rzecz zbliżenia Rosji z Francją.

— W Paryżu zmarł Alfred Capus, komedjopisarz.

Sprawa Fedaka

W dziewiątym dniu rozpraw procesu Fedaka przewodniczący ogłasza na wstępie uchwałę trybunału, odrzucającą zgłoszone we wtorek wnioski z ławy obrońców o powołanie na świadków ministra spraw zagranicznych Narutowicza i delegata polskiego do Ligi Narodów Askenazego, oraz dostarczenia uwierzytelnionego odpisu traktatów w Saint-Germain i Sevres.

Przystąpiono do przesłuchiwania dalszych świadków. Urzędnik policyjny Ludwik Skrzynecki, prowadzący protokuł w śledztwie policyjnem przeciw Fedakowi, zeznał, że oskarżony Sztyk bez żadnego teroru lub groźby zeznał sam wszystkie szczegóły do protokułu, wskazujące na istnienie tajnych organizacji i wskazał szczegóły zamachu i osoby, biorące w nim udział. Wobec oskarżonych policja zachowała się uprzejmie i traktowała ich jak ludzi inteligentnych. Na podstawie zeznań Sztyka dopiero później zadawano na śledztwie pytania osobom przez niego wskazanym, a to celem wyjaśnienia lub potwierdzenia faktów, na które naprowadziło zeznanie Sztyka.

Przesłuchanie wojewody lwowskiego Kazimierza Grabowskiego, na którego jednocześnie z osobą Naczelnika Państwa dokonano zamachu morderczego, dorzuciło wiele szczegółów.

Świadek opowiada wydarzenia z dnia 25 września aż do krytycznego wieczora. Stwierdza, że już zrana obawiał się, że osoba Naczelnika Państwa narażona być może na niebezpieczeństwo. Gdy świadek wyszedł z obiadu w Ratuszu i wchodził do bramy Ratusza, uderzyła go okoliczność, że auto nie stało w podsieniu lecz na rynku. Naczelnik Państwa szedł szybkim krokiem, wojewoda podążał tuż za nim, tak, że obydwaj równocześnie znaleźli się około auta. Naczelnik Państwa usiadł pierwszy w rogu autora, świadek zaś w środku. W tej chwili padły dwa strzały i wojewoda poczuł dwa uderzenia w plecy. Podniósł się z niskiej poduszki, wzniósł ręce do góry i w tej chwili padł trzeci strzał. Kula raniła go w rękę. Że kula nie trafiła Naczelnika Państwa — zawdzięczać należy temu, że Naczelnik Państwa usiadł w rogu auta i nie był widoczny od zewnątrz. Po trzecim strzale świadek wysiadł z auta o własnej mocy i został następnie przewieziony do województwa. W dalszym ciągu zeznaje wojewoda, że objąwszy urząd 1 września 1921 r. do czasu zamachu ani jednym czynem nie dał powodu społeczeństwu ruskiemu do niechęci w stosunku do swojej osoby. Będąc jeszcze urzędnikiem austrjackim, często spotykał się z przywódcami tego narodu i pozostawał w najlepszych stosunkach z Rusinami. Na kilka tygodni przed zamachem ojciec oskarżonego adwokat dr. Fedak był na audjencji u świadka i to w porze nieprzepisanej, lecz po południu, o co sam prosił wyraźnie. Na audjencji przedłożył dr. Fedak cały szereg postulatów społeczeństwa ruskiego. Świadek obiecał zająć się temi żądaniami szczerze, domagał się jednak, aby z drugiej strony dążono do zgody i wspólnej pracy. W zakończeniu zeznania świadek przyłącza się do postępowania karnego i dla zasady stawia pretensje do odszkodowania w kwocie 10 miljonów marek polskich. Na zapytanie prokuratora dodaje świadek, że gdyby chciano na nim wyłącznie dokonać zamachu, było po temu wiele sposobności, sprawca mógł doń strzelać z bardzo bliska, świadek bowiem sam bardzo często chodził po mieście i poza miastem. Nie miał jednak żadnego powodu przypuszczać, aby knuto przeciwko niemu zamach.

Po zeznaniach wojewody Grabowskiego obrona zadawała świadkowi cały szereg pytań natury politycznej. Bardzo wiele tych pytań przewodniczący i trybunał uchylili jako nie stojące w ścisłej łączności z postępowaniem dowodowem. Doszło do silnego napięcia, gdy prokurator zabrał głos, stwierdzając, że postępowanie obrony czyni wrażenie, jak gdyby nie szło o skazanie Fedaka, lecz o wycieczki przeciwko rządowi, władzom i społeczeństwu polskiemu. W odpowiedzi obrona zażądała pięciominutowej przerwy, w celu zastanowienia się nad tem, jak ma zareagować na wywody prokuratora.

Przewodniczący odroczył rozprawy do piątku, 3 b. m.

Z sejmu śląskiego.

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Katowice. (A. W.). — Odbyło się wczoraj posiedzenie komisji budżetowej w obecności przedstawicieli wydziału województwa. Omówiono wniosek rządowy w sprawie zmiany sposobu pobierania podatku węglowego. Wniosek referował nadradca Pawlita. Naczelnik wydziału skarbowego, poseł Korfanty, zaproponował zaprosić ekspertów lub wydelegować członków komisji dla sprawdzenia autentycznego przebiegu sprawy w przedsiębiorstwach kopalnianych. Po długich debatach postanowiono odłożyć decyzję do następnego posiedzenia, które ma się odbyć we czwartek — i na to posiedzenie zaprosić przedstawicieli koncernów węglowych.

Następnie zajmowała się komisja rozpatrzeniem rozporządzenia wojewody w sprawie podatku od nabycia nieruchomości. Sprawę tę referował dr. Rakowski (Ch. Z. Ludowe). Przedstawiciel rządu zakomunikował, że do skarbu wojewódzkiego wpłynęło w lipcu 1,365,000 marek niemieckich, w sierpniu zaś 4,603,509 mk. niemieckich, co wskazuje na olbrzymie zaległości tego podatku. Ponadto stwierdzono, że gminy jeszcze nie otrzymały należności przypadających im z tego tytułu. Uchwalono przedstawić Sejmowi do przyjęcia rezolucję: Sejm wzywa wojewodę, ażeby kwoty, przypadające z tytułu tego podatku gminom, zostały im przekazane w ciągu miesiąca.

Kronika polityczna

U MINISTRÓW.

Do Warszawy przybyła delegacja z Zagłębia naftowego, złożona z tow. tow. dr. Seidla i Łobzowskiego, w sprawie olbrzymich aresztowań wśród ludności ukraińskiej w Zagłębiu. Delegacja, pod przewodnictwem tow. dr Diamanda, miała posłuchanie u ministrów p. Nowaka i Kamieńskiego. Delegacja wręczyła memorjał, w którym stwierdza, że PPS. we wschodniej Galicji dokłada wszelkich starań, aby przyczynić się do polepszenia stosunków między narodem polskim a ukraińskim. „W szczególności w Zagłębiu borysławskiem, gdzie w życiu publicznem przeważną rolę odgrywa proletarjat, oby dwa jego narodowościowe odłamy, tak polski, jak ruski, zrozumiawszy ogromny interes, jaki w pokojowych warunkach bytowania ma przemysł naftowy tutejszy, podstawa bogactwa tego kraju i źródło

W dniu 4 b. m. t. j. w sobotę, jako czwartą rocznicę śmierci

ś. † p.

Jana Opielińskiego

(Wojsznar-Zdanowicza)

Porucznika I Brygady L. P., Naczelnego Komendanta P. O. W. w b. okupacji austr.

odbędzie się w kościele Ś-go Krzyża nabożeństwo żałobne o godz. 9½ r., na które zapraszają przyjaciół i współtowarzyszy pracy zmarłego

żona, matka, siostry.

zarobku kilkudziesięciotysięcznej rzeszy robotniczej, starały się przez wzajemne zbliżenie i poparcie przeciwdziałać warcholeniu szowinistycznych żywiołów we własnych społeczeństwach”.

Ale tę pracę psuje i niszczy bezmyślna polityka władz, które aresztują tysiące Ukraińców jedynie dlatego, że są Ukraińcami. Wobec tego Rady Robotnicze PPS. Zagłębia naftowego wzywają rząd do zaprzestania tej zgubnej polityki.

Pp. ministrowie odpowiedzieli, że niższe władze wadliwie wykonywują ich zlecenia i że wyślą niezwłocznie do Zagłębia specjalnego urzędnika dla zbadania tej sprawy.

Tow. Diamand poruszył następnie sprawę drożyzny i wywozu żywności. P. Nowak zakomunikował, że komitet ekonomiczny ministrów odrzucił wnioski Min. Przemysłu i handlu, dotyczące wywozu żywności. P. Nowak przyznał, że obliczenie żniw jest dowolne i że jeżeli jest nawet nadmiar, to go należy zachować do następnych żniw.

Chętnie wierzylibyśmy zapewnieniom p. Prezesa ministrów. Ale pragniemy widzieć czyny zupełnie wyraźnie. Przedewszystkiem niech rząd publicznie stwierdzi, że na wywóz żywności nie pozwoli — i niech *rzeczywiście* nie pozwala!

NACZELNIK PAŃSTWA W WILNIE.

Po mszy polowej, odprawionej na placu Łukiskim przez ks. biskupa Bandurskiego, w obecności Naczelnika Państwa, odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandarów pierwszemu i szóstemu pułkom legjonów. O godz. 13-ej odbyło się przyjęcie w kasynie oficerskiem.

* * *

Senat uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie powziął uchwałę o wskrzeszeniu godności członka honorowego uniwersytetu i nadania jej Naczelnikowi Państwa. Wczoraj o godz. 5-ej po południu w uniwersytecie odbyło się uroczyste posiedzenie w sprawie wykonania uchwały senatu, na które przybył Naczelnik Państwa w otoczeniu generalicji. Rektor Parczewski ogłosił uchwałę senatu. Dziekan wydziału matematyczno - przyrodniczego Dziewulski ogłosił następnie, że rada wydziału postanowiła jednogłośnie nadać Naczelnikowi Piłsudskiemu tytuł profesora honoris causa.

Naczlenik Państwa opuścił uniwersytet, żegnany oklaskami. O godz. 10-ej wiecz. Naczlenik Państwa odjechał do Siedlec, aby tam wręczyć sztandar 22 pułkowi piechoty. Żegnali go na dworcu: delegat uniwersytetu, generalicja z gen. Smigłym i Konarzewskim na czele, przedstawiciele Rady miejskiej, organizacji społecznych, liczne zastępy akademików, kolejarzy i t. d.

TELEGRAMY.

Pod rządami faszystów

Starcia uliczne trwają—Anglja i Francja uznały nowy rząd włoski

PIERWSZE POSIEDZENIE RZĄDU.

Wiedeń, 2 listopada. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse” donosi z Chiasso: Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem Mussoliniego pierwsze posiedzenie Rady ministrów, które trwało do północy. Oficjalny komunikat podaje, że Rada ministrów udzieliła Mussoliniemu daleko idących pełnomocnictw. Mussolini zaznaczył, że pojawienie się obecnego rządu wywołało pewne zaniepokojenie zagranicą. Premjer sądzi, że zaniepokojenie to ustąpiło już wobec treści telegramów wysłanych do obcych państw. Nadto zwyżka kursu lira wskazuje, że zanosi się na uspokojenie. Co się tyczy sytuacji wewnętrznej, Mussolini wyraził zadowolenie z powodu uspokojenia, jakie w kraju nastąpiło. Ograniczenia swobody prasy mają być wkrótce zniesione. Wolność osobista ma być przywrócona. Spokój kraju jest — zdaniem premjera — warunkiem zasadniczym rozwoju produkcji. Obecnie we Włoszech jest tylko jedna władza, obok której żadna inna istnieć nie może. Mussolini zamierza znieść szereg ministerjów, a wszystkie nie rentujące się przedsiębiorstwa oddać w ręce prywatne.

STANOWISKO RZĄDU WOBEC JUGOSŁAWJI.

Medjolan, 2 listopada. (P. A. T.). — „Corriere della Sera” donosi z Rzymu, że Mussolini pragnie niezwłocznie porozumieć się z posłem jugosłowiańskim w sprawie stosunków włosko - jugosłowiańskich, a to w celu zapewnienia przyjaznej współpracy obu tych państw.

OŚWIADCZENIE NINCZICZA.

Belgrad, 2 listopada. (PAT). Minister spraw zagranicznych Nincziсz oświadczył dziennikarzom, że polityka rządu pozostanie nadal pokojową i będzie podtrzymywać normalne stosunki z nowym rządem włoskim.

DYKTATORSKIE PLANY MUSSOLINIEGO.

Wiedeń, 2 listopada. (A. W.) Z Rzymu donoszą: Mussolini oświadczył przedstawicielowi „Stampy” co następuje: Wobec faktu, iż władza moja opiera się na 300,000 ślepo oddanych mi żołnierzy, jest mi zupełnie obojętne, że nie mam chwilowo większości w Izbie. Jeśli inne stronnictwa nie zechcą ze mną współpracować, to utworzę rząd czysto faszystowski.

ZWOŁANIE PARLAMENTU.

Rzym, 2 listopada. (PAT). „Idea Nazionale” podaje, że Izba zbierze się niezwłocznie, w celu uchwalenia prowizorycznego budżetu i dokonania zmiany ustawy wyborczej. Wybory odbędą się w nadchodzącą wiosnę i będą przeprowadzone według francuskiego systemu większości.

POPOLARI POPIERAJĄ NOWY RZĄD

Rzym, 2 listopada. (PAT). Kierownictwo partji Popolari zaakceptowało skład nowego rządu, wyrażając życzenie, aby nowy rząd dał krajowi porządek i wolność, umożliwiając mu odbudowę gospodarczą i polityczną.

O POPARCIE DLA FASZYSTÓW.

Rzym, 2 listopada. — (P .A. T.). Zjednoczenie organizacji narodowych wydało odezwę, nawołującą do wstępowania do związku faszystów, którzy uchronili od bolszewizmu.

NA WŁOSKICH PLACÓWKACH ZAGRANICZNYCH.

Waszyngton, 2 listopada. — (P. A. T.). Havas. Jak donosi „Chicago Tribune”, ambasador włoski w Waszyngtonie Rolando Ricci podał się do dymisji.

Rzym, 2 listopada (PAT). Mussolini przesłał do hr. Sforzy depeszę, w której decyzję ambasadora podania się do dymisji nazywa aktem mało przyjaznym w stosunku do nowego gabinetu i niewłaściwym, zwłaszcza przed zaznajomieniem się z programem nowego rządu w zakresie polityki zagranicznej. Wreszcie prezydent ministrów prosi formalnie hr. Sforzę, aby pozostał na stanowisku i nie stwarzał trudności dla nowego rządu, który reprezentuje — pisze Mussolini — najbardziej pełny wyraz włoskiego sumienia narodowego.

Berlin, 1 listopada. — (P. A. T.). Jak komunikuje tutejsza ambasada włoska, natychmiast po utworzeniu się nowego rządu włoskiego ambasador włoski w Berlinie, senator Frassati, ze względu na zmianę sytuacji politycznej zgłosił swoją dymisję.

CENZURA DEPESZ.

Rzym, 2 listopada. (PAT). Wszystkie telegramy o treści politycznej są cenzurowane przez Centralny Urząd Cenzury w Rzymie.

GWAŁTY FASZYSTÓW.

Wiedeń, 1 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Chiasso: W czasie przeprowadzania demobilizacji faszystów przychodzi do wykroczeń. I tak w Rzymie faszyści zdemolowali biuro katolickiego związku zawodowego, niszcząc meble i papiery. Jednocześnie faszyści strzelali z okien, aby przeszkodzić jakiemukolwiek oporowi. Od strzałów zginęła jedna osoba. W dzielnicy robotniczej Rzymu faszyści strzelali do grupy turystów, przyczem 4 osoby zostały ciężko ranione.

W Bergamo redaktor dziennika „Giornale di Bergamo”, Capelli, który nie chciał przedstawić swego dziennika do cenzury, został przez faszystów pobity.

STARCIA ULICZNE.

Rzym, 1 listopada. — (P. A. T.). Dziś przed południem urządzili faszyści znowu pochody, które dały powód do starć z komunistami. W czasie wczorajszych zajść zostało zabitych 6 osób, dwie zaś ciężko zraniono. Rząd uchwalił w nocy poczynić energiczne kroki w celu przywrócenia w kraju normalnych stosunków.

DEPESZE POINCAREGO

Paryż, 2 listopada. (PAT). W odpowiedzi na depeszę Mussoliniego, Poincaré przesłał temuż odpowiedź, zapewniającą o niezmiennych uczuciach przyjaźni rządu francuskiego dla Włoch.

DEPESZA RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Leafield, 2 listopada. — (P. A. T.). Bonar Law i lord Curzon odpowiedzieli na depeszę Mussoliniego, zaznaczając, iż podzielają jego pragnienie utrzymania przyjaznych stosunków i że rząd angielski przekonany jest, że interesy pokoju i cywilizacji mogą się opierać jedynie na przyjaznej i lojalnej współpracy mocarstw sprzymierzonych.

Sprawa odszkodowań

440 MILJARDÓW MAREK DEFICYTU.

Berlin, 1 listopada. — (P. A. T.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji odszkodowań przewodniczący komisji oświadczył, że głównym przedmiotem obecnych obrad jest istniejący w tej chwili dług Niemiec, przyprowadzenie do równowagi budżetu niemieckiego i stabilizacja marki. Komisja nie ma zamiaru naruszać niemieckiej suwerenności i liczy na lojalną współpracę Niemców.

Następnie sekretarz stan Schröder wygłosił referat w sprawie budżetu kolei oraz budżetu wydatków nadzwyczajnych. Referent zaznaczył, że deficyt budżetu wyniesie prawdopodobnie 440 miljardów marek.

OŚWIADCZENIE NIEMIECKIEGO MINISTRA SKARBU.

Berlin. 1 listopada. (P. A. T.). — Podczas wczorajszych obrad z komisją odszkodowań minister finansów Rzeszy, dr. Hermes, dowodził m. in., że akcja zmierzająca do podniesienia i wzmocnienia waluty niemieckiej, musi być przeprowadzona jedynie na podstawie funduszu złotego. Ponieważ użycie złota, znajdującego się w skarbcu Banku Rzeszy, nie może wchodzić w rachubę, nie pozostanie nic innego, zdaniem Hermesa, jak zaciągnąć na ten cel — a więc nie dla ogólnych celów odszkodowań — pożyczkę złotą zagranicą.

Kwestja wschodnia

O JEDNOLITĄ POLITYKĘ ANGLJI I FRANCJI.

Paryż, 2 listopada. (A. W.) W związku z toczącą się wymianą zdań pomiędzy Londynem a Paryżem odbył poseł francuski w Londynie narady z przedstawicielami rządu angielskiego w sprawie ustalenia jednolitego programu obu mocarstw na konferencji pokojowej. Wynik konferencji będzie zakomunikowany przez samego posła Poincarego. Polityczne koła francuskie uważają, że fakt odbycia wspomnianych narad świadczy o ustaleniu się jednolitego frontu angielsko-francuskiego w polityce Wschodu.

KONFERENCJA ODBĘDZIE SIĘ 25 LISTOPADA.

Rzym, 2 listopada. (PAT). Wobec wyrażenia ze strony rządów greckiego i tureckiego zgody na to, aby konferencja pokojowa odbyła się w Lozannie, w tutejszych kołach politycznych przypuszczają, że otwarcie konferencji będzie mogło nastąpić dnia 25 b. m. Stany Zjednoczone będą, jak się zdaje, reprezentowane na konferencji albo przez admirała Bristola, albo przez ambasadora amerykańskiego w Szwajcarji Grevo.

UDZIAŁ JAPONJI W KONFERENCJI.

Paryż, 2 listopada. — (P. A. T.). Według doniesienia Havasa z Tokjo, w imieniu rządu japońskiego weźmie udział w konferencji lozańskiej ambasador japoński w Londynie Hajashi i przedstawiciel Japonji w Czechosłowacji Navaska.

DELEGACI GRECCY.

Londyn, 2 listopada. (A. W.). Ateński korespondent „Timesa” donosi, iż rząd grecki na konferencji lozańskiej reprezentować będą Venizelos i Caplamos — poseł grecki w Londynie.

DELEGACI ANGIELSCY.

Londyn, 2 listopada. — (P. A. T.). Reuter. Dotychczas nie zdecydowano kto będzie reprezentował Anglję na konferencji lozańskiej. Przypuszczają, że wysoki komisarz angielski w Konstantynopolu sir Bruce Rumbold będzie jednym z delegatów rządu. Pozatem najprawdopodobniej weźmie udział w konferencji lord Curzon.

WOBEC ZARZĄDZEŃ TURECKICH W TRACJI.

Londyn, 2 listopada. — (P. A. T.). Wobec wiadomości, jakie nadeszły z Konstantynopola, komunikujących, że rząd Angory zamierza na terytorjum Tracji utworzyć siłę zbrojną z ludności miejscowej, rządy sprzymierzone porozumiały się co do konieczności bezwarunkowego utrzymania w mocy postanowień układu mudańskiego, wobec czego poczyniły u rządu angorskiego odpowiednie przedstawienia.

DETRONIZACJA SUŁTANA.

Paryż, 2 listopada. — (P. A. T.). „Chicago Tribune” donosi z Konstantynopola, że zgromadzenie narodowe w Angorze proklamowało detronizację sułtana i mianowało Biazima Karabekir Paszę gubernatorem Konstantynopola. Jednocześnie zgromadzenie zastrzegło sobie prawo wyboru szefa państwa, którby nie posiadał praw dynastycznych, oraz oświadczyło, że suwerenny naród zastąpił nazwę „imperjum otomańskie” nazwą „państwo tureckie”.

STOSUNKI ANGORY I KONSTANTYNOPOLA.

Konstantynopol, 2 listopada. — (P. A. T.). Sytuacja między Angora a Konstantynopolem ciągle naprężona. Kemaliści zaznaczają nieprzejednane stanowisko w sprawie niedopuszczenia Wysokiej Porty do wzięcia udziału w konferencji w Lozannie. Powszechnie przewidują, iż rząd konstantynopolitański po ogłoszeniu manifestu poda się do dymisji.

W Anglji

AKCJA WYBORCZA.

Leafield, 1 listopada. (P. A. T.). — Organizacje polityczne określiły już w większości okręgów swe kandydatury. Ogólne zainteresowanie zwraca się jeszcze w dalszym ciągu ku tym okręgom wyborczym, które dotychczas były reprezentowane przez liberałów konserwatywnych, a w których konserwatyści postanowili obecnie wystawić swych niezależnych kandydatów. Główne zarządy partii konserwatywnej pozostawiają wolną rękę miejscowym komitetom, to też wielu miejscowościach konserwatyści obiecali udzielić nadal poparcia liberalnym kandydatom. W innych okręgach przedstawiciele tych dwuch stronnictw, które brały udział w poprzednim rządzie koalicyjnym, prowadzą walkę.

Zgłaszanie kandydatur kończy się w sobotę rano.

Wyniki wyborów w Szwajcarji

Bern szwajcarski, 1 listopada (P. A. T.). — Wynik wyborów do szwajcarskiej Rady narodowej jest następujący: Na ogólną liczbę 198 członków nowej Rady narodowej (dotychczasowa Rada narodowa miała 189 członków), radykali uzyskali 59 miejsc (w poprzedniej Radzie narodowej 59), katolicy - konserwatyści 44 (41), *socjal-demokraci 43 (38)*, partja chłopska i mieszczańska łącznie 35 (31), grupa liberalno - demokratyczna 10 (9), grupa t. zw. socjalno - polityczna łącznie z bezpartyjnymi 5 (8) i wreszcie komuniści 2 (3).

(Kilka dni temu Agencja Wschodnia podała wyniki wyborów do szwajcarskiego *Zgromadzenia narodowego*. Jak się teraz okazuje, chodziło o wybory do *Rady narodowej*, przytem same rezultaty były podane fałszywie. Jeszcze raz więc Agencja Wschodnia dowiodła, że nie dorosła do swego zadania i że ministerjum spraw zagranicznych zupełnie niepotrzebnie ją subsydjuje. Przyp. Red.).

Konferencja rozbrojeniowa

ODBĘDZIE SIĘ 30 LISTOPADA.

Moskwa, 2 listopada. (A. W.). — Komisarjat spraw zagranicznych za pośrednictwem pełnomocnych przedstawicieli Polski, Finlandji, Estonji i Łotwy zawiadomił rządy tych państw, że konferencja w sprawie rozbrojenia ma się rozpocząć w Moskwie 30 listopada i zaproponował wydelegowanie przedstawicieli na konferencję.

Na Litwie

PRZEDSTAWICIELE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH WYCOFANI Z SEJMU.

Ryga, 2 listopada. (A. W.). — Wobec bezprawnego pozbawienia mniejszości narodowych 9 przedstawicieli w Sejmie litewskim wskutek fałszywej interpretacji instrukcji wyborczej zebrali się na naradę w Kownie Polacy, Żydzi, Niemcy, Rosjanie i Białorusini, i postanowili na znak protestu odwołać z Sejmu wszystkich przedstawicieli. Wobec tego, w sejmie litewskim będą zasiadać tylko Litwini.

Z Ligi Narodów

Genewa, 2 listopada. (P. A. T.). — Przewodniczący Rady Ligi Narodów skierował do wszystkich rządów pismo, w którem prosi je o podanie starannemu zbadaniu uchwały Zgromadzenia Ligi, dotyczącej wypracowania planu wzajemnej gwarancji państw, zmierzającej do umożliwienia redukcji zbrojeń.

Konferencja ekspertów

Wiedeń, 2 listopada. (P. A. T.). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Dziś przed południem kanclerz Rzeszy otworzył konferencję zagranicznych ekspertów finansowych. Na konferencji mają być omawiane plany sanacji finansów niemieckich, opracowane przez Bisseringa i Kassela, oraz projekt prof. amerykańskiego Jenksa, przewidujący unormowanie waluty niemieckiej, na podstawie funduszu złotego, zebranego w drodze pożyczek zagranicznych.

Katastrofa lotnicza.

Wiedeń, 2 listopada. (P. A. T.). — W. B. K. Jak donoszą dzienniki, samolot odbywający podróż z Paryża przez Pragę do Warszawy, spalił się w Bischofstein (w Czechach). Pilot zginął, jeden oficer francuski jest ciężko ranny.

Baczność!

Związki Zawodowe Robotników Przem. Garbarskiego

Książeczki członkowskie w wytwornem wydaniu są do nabycia w Administracji „Robotnika" po Mk. 100.— za egzemplarz.

Przy większej ilości rabat.

Ostatni przed wyborami

Wieczór dyskusyjny

Klubu Wymiany Polskiej Myśli Państwowej

w sprawie

Polityki socjalnej przyszłego Sejmu

odbędzie się w piątek, 3-go b. m. godz. 7 i pół w. w Sali Konserwatorjum na Ordynackiej.

Zarząd prosi gości o liczny udział bez oddzielnych zaproszeń

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

W sobotę, dnia 4 b. m. między godz. 1—3 we wszystkich lokalach dzielnicowych zbiórka wszystkich członków partji, każdy członek winien bezwzględnie przybyć na swoją dzielnicę.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, odbędzie się posiedzenie komitetu, na które winni przybyć mężowie zaufania PPS. z fabryk, członkowie z Zarządu Zw. Zaw. Metalowego, Spożywczego i Browarnego.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się nadzwyczajne walne przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. Dziś o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Koło gazowników PPS. Dziś o godz. 6 w lokalu dzielnicy Wolskiej, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Grochów. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Kobielska 17, odbędzie się przedwyborcze zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się nadzwyczajne przedwyborcze posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Wydział agitacyjny. W sobotę dn. 4 bm. o g. 5 m. 30 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Agitacyjnego, na które winni przybyć wszyscy członkowie Wydziału.

Wydział organizacyjny. W sobotę dn. 4 bm. o godz. 5 i pół w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Organizacyjnego, na który winni przybyć wszyscy członkowie Wydziału.

Dzielnica Jerozolimska. W sobotę, dn. 4 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązkowska. W piątek, dn. 3-go b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy i młodzieży socjalistycznej „Siła". Towarzysze stawcie się wszyscy punktualnie!

Ruch zawodowy.

HANIEBNY WYZYSK ROBOTNIKÓW NA LINJI KUTNO—PŁOCK.

Strajk wybuchł w dn. 27 ub. m.

Robotnicy pracujący na linji nowobudującej się kolei Kutno—Płock do dnia 27 października b. r. otrzymywali za 8 godzin pracy 1360 marek dziennie (!) i to robotnicy, obarczeni rodzinami. Z powodu szalonego wzrostu cen artykułów pierwszej potrzeby, dnia 27 ub. m. wybuchł ogólny strajk na tle ekonomicznem, który ogarnął całą linję. Robotnicy wystawili Towarzystwu, prowadzącemu roboty, następujące żądania: Dniówki dla zwykłego robotnika 2000 mk. i przyznanie t. zw. angielskich sobót.

Baczność dozorcy domowi m. st. Warszawy! W sobotę, dn. 4 listopada, o godz. 11 rano, w ogrodzie przy ul. Leszno 53 odbędzie się zebranie wszystkich dozorców m. Warszawy. Ogół dozorców domowych ma na tem zebraniu rozstrzygnąć, czy dozorcy mają mieć zapłacone od Magistratu za czyszczenie ulic. Dozorcy, stawcie się wszyscy!

Ze Związku pracowników krawieckich w Polsce. Wobec tego, że w ciągu ostatnich 2 miesięcy mimo niepomiernego wzrostu drożyzny nie były w krawiectwie stosowane żadne podwyżki, zarząd Związku wystawił żądanie podniesienia płac z dniem 1 listopada o 25%.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 14400—14700—14450.
Belgja 945—957,50.
Berlin 3.15—3,00.
Londyn 64400—65500—65250.
Paryż 1020—1032,50.
Praga 470—475.
Szwajcarja 2650—2640.
Wiedeń 19.50—20,00.
Włochy 615.

Kronika.

Wzrost drożyzny w miesiącu październiku. Komisja do badania kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, robotników i pracodawców, ustaliła na posiedzeniu w dniu 1 b. m., iż wzrost kosztów utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wynosi w m. październiku *19,27%*.

Obliczenie to, jako zupełnie sprzeczne z rzeczywistością, przedstawiciele robotników przyjęli z oburzeniem.

Dziwne stanowisko Magistratu. Wobec wystąpienia inspektora pracy I okręgu w sprawie żądań Związku pracowników miejskich, Magistrat uznał ingerencję inspekcji do stosunków pomiędzy samorządem a jego pracownikami za prawnie nieuzasadnioną. Dziwne to stanowisko Magistratu nie da się niczem uzasadnić. Inspektoraty są właśnie powołane do pośredniczenia w sporach między pracodawcami a pracownikami, a w stosunku do urzędników miejskich Magistrat jest również pracodawcą.

Zaliczka pracownikom miejskim. Magistrat postanowił wystąpić do Rady miejskiej z wnioskiem niezwłocznego wypłacenia pracownikom miejskim zaliczki w wysokości połowy uposażenia z miesiąca października b. r., zwrotnej w czterech ratach miesięcznych, poczynając od 1 grudnia rb.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie + 6,7°, najniższa — 0.4°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, opady, dość ciepło, umiarkowane wiatry z południo-zachodu i zachodu.

Komisja nazw ulic. W związku z uchwałą Rady miejskiej z dn. 1 września r. b. co do rozwiązania komisji nazw ulicznych, Magistrat uznał, że utrzymanie komisji jest wskazane i postanowił wystąpić do Rady miejskiej z odpowiednim wnioskiem.

Dyrektor teatrów miejskich. Magistrat postanowił zaangażować p. Józefa Trojanowskiego na stanowisko dyrektora administracyjnego teatrów miejskich i upoważnił komisję teatralną do zawarcia z nim kontraktu.

Regulacja miasta. Magistrat zatwierdził regulację bloku, objętego ul. Kazimierowską, Madalińską i Spokojną, z pozostawieniem istniejącego placu publicznego przy ul. Narbuta.

Kanalizacja. Magistrat upoważnił wydział wodociągów i kanalizacji do zawarcia umowy z profesorem K. Pomianowskim na sporządzenie projektu generalnego kanalizacji m. Warszawy.

Podatek od piwa. Magistrat podwyższył stawki podatkowe w obowiązującym statucie o poborze podatku miejskiego od piwa jak następuje: od piwa i porteru krajowego, przywożonych do Warszawy mk. 20 od litra, od piwa i porteru zagranicznego mk. 100 od litra, od piwa i porteru, wywarzonego w Warszawie, a przeznaczonych dla miejscowej konsomacji 100% akcyzy rządowej.

Opłatę w zakładzie utylizacyjnym za wykupywanie psów podwyższył Magistrat do 6000 mk. od sztuki, a opłatę za żywienie psów w zakładzie do 200 mk. dziennie.

Kara na dorożkarzy. Magistrat postanowił zwrócić się do policji państwowej o pozbawienie prawa jazdy dorożkarzy, pobierających opłaty ponad taksę.

Taksa dorożkarska. Magistrat zatwierdził nową taksę dorożkarską. Opłata za jazdę wewnątrz miasta wynosi w dzień mk. 900, w nocy mk. 1200. Za jazdę od dworców kolejowych nie dłuższą, jak 4 klm.: od Głównego, jak za kursy zwykłe, od Wschodniego i st. kolejki Mareckiej mk. 2000, od pozostałych dworców i stacji kolejek podjazdowych oraz przystani na Wiśle mk. 1600, o ile numer dorożki został wzięty przez pasażera od funkcjonarjusza policji. Za godzinę jazdy w dzień mk. 2400, w nocy 3200, dorożki parokonne biorą opłatę o 50% wyżej.

Ukaranie właścicieli domów. Za przekroczenie przepisów sanitarnych komisarz rządu ukarał 10 właścicieli domów grzywną od 4 do 8 tys. mk. — łącznie na 44 tys. m., oraz na areszt od 1 do 7 dni, łącznie na 18 dni.

I piwo zdrożało. Z dniem 1 b. m. cena butelki piwa jasnego w kursie zdrożała ze 110 na 200 mk., ciemnego ze 120 na 220 mk., eksportowego ze 160 na 250 mk., portery z 250 na 350 mk., lemoniada z 60 na 80 mk. i woda kryniczna z 25 na 40 mk.

Na wdowy i sieroty po pracownikach morza. W ciągu ostatniego lata uzbierano z opłat, pobieranych za zwiedzanie latarń morskich na naszym wybrzeżu, sumę 1,337.700 mk., którą Urząd Marynarki handlowej, po odtrąceniu 5% na gratyfikację dla personelu latarń, przekazał komitetowi funduszu pomocy wdowom i sierotom po pracownikach morza.

Nowy zakład położniczy. W dniu 26 października r. b. otworzono dla chorych po długiej przerwie Zakład Położniczy Św. Zofji (przy ul. Żelaznej Nr. 90) i zakład ten obecnie mieścić może przeszło sto chorych. Dzięki znacznemu rozszerzeniu Zakładu poważna luka w zaspokojeniu potrzeb rodzących została choć w części zmniejszona. Przepełniony dotychczas zakład położniczy przy ul. Karowej będzie za tydzień zamknięty na dni kilkanaście w celu doprowadzenia do porządku instalacji, nadpsutych przez wzmożoną w ostatnich dwu latach pracę".

Kursy dla lekarzy sanitarnych. Dziś odbędzie się drugi wykład w lokalu Wydziału Zdrowia, Zgoda 10, o godz. 7 wiecz. Prof. Nitsch mówić będzie o „roli zjawisk odpornościowych w zwalczaniu chorób zakaźnych".

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Sztuka a polityka. Dnia 27-go b. m. w sali Klubu Artystycznego (Hotel Polonja), T-wo Miłośników Literatury urządza wieczór dyskusyjny na temat aktualny: „Sztuka a polityka" przy współudziale zaproszonych wybitnych krytyków i literatów. Początek o godz. 8-ej w.

Klub Wymiany Polskiej Myśli Państwowej urządza dziś o godz. 7 i pół w sali konserwatorjum odczyt dyskusyjny na temat „Polityka socjalna przyszłego Sejmu".

WYPADKI

Zaczadzenie. Wskutek zbyt wczesnego zasunięcia szybra przy piecu kuchennym, wydzielał się czad węglowy, którym zatruli się zamieszkali w dyżurce dozorcy przy ul. Brackiej nr. 6 Aleksander Tolak i żona jego, Barbara. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki Tolaka i przewiózł go do szpitala Dzieciątka Jezus, żona zaś jego pozostała na miejscu.

Kradzież drutu telegraficznego. Poczynając na 7 klm. od Płońska w stronę Zakroczymia, skradziono drut dwumilimetrowy, bronzowy, telegraficzny.

Samobójstwo. W mieszkaniu własnem przy ul. Nowy-Świat nr. 25, wystrzałem z rewolweru w prawą skroń pozbawiła się życia 23-letnia Łucja Lardellowa, żona właściciela fabryki czekolady i cukrów. Przewieziona do szpitala św. Rocha wkrótce zmarła. Przyczyną samobójstwa — silny rozstrój nerwowy.

Przez podkop. Zapomocą wycięcia otworu w suficie, dostali się złodzieje do sklepu galanteryjnego przy ul. Targowej nr. 60 należącego do Chany Korczowicz i skradli różnych rzeczy na ogólną sumę 1 i pół miljona mk.

— Również przez otwór w suficie dostali się złodzieje do magazynów ubiorów Zygmunta Kessela (Nowy Świat nr. 8) i skradli 20 garniturów, 81 skórek karakułowych, 15 kuponów materjału na spodnie, 3 na żakiety, 12 palt oraz różne ubiory wartości 10 miljonów mk.

Bandyta pod kluczem. Podczas wywiadów, przeprowadzanych przez wywiadowców policji pow. warszawskiego, w jednej z karczem w Pilawie zatrzymano osobnika, w którym poznano Alfonsa Gołębiowskiego, poszukiwanego w sprawie napadu bandyckiego przed dwoma tygodniami na 3 żydów pod Celestynowem. Po krótkim badaniu Gołębiowski przyznał się do wymienionego napadu. Pochodzi on rzekomo z Radomia.

Trup w pudełku tekturowem. W dn. 30 ub. m. patrol policyjny z posterunku w Wilanowie znalazł na polu w pobliżu szosy pod wsią Służewcem jakieś pudełko tekturowe większych rozmiarów. Policjant podniósłszy pudełko, znalazł w nim trupa noworodka płci żeńskiej. Zwłoki przeniesiono do prosektorjum w Warszawie.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU PRASKIEGO.

Teatr Praski daje dramat w 5 aktach Kaupacha p. t. „Pochód Duchów". Pomysł dramatu nie jest nadzwyczajny. Autor ujmuje w żywym obrazie przesądy ludzi prostych, ich wiarę w życie pozagrobowe.

Podnieść należy doskonałą grę artystów, którzy w znacznej mierze przyczynili się do uplastycznienia poszczególnych sentencji autora. P. Wacławski dał subtelny typ młynarza. Świetną była p. Szpakowska, jako nieszczęśliwa córka. Konrada, zakochanego w młynarzównie i nieszczęśliwego z tego powodu, pięknie i ze smakiem artystycznym zagrał p. Mieczyński. Ucieszny typ grabarza dał p. Muszyński. Pozostałe osoby z powodzeniem dostroiły się do głównych ról.

Babinicz.

Opera. Dziś „Aida".

Teatr Rozmaitości. Dziś „Sublokatorka".

Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Damy i huzary".

Reduta. Dziś po cenach do połowy zniżonych „Judasz".

Teatr Mały. Dziś ostatni raz „Syn Casanowy". Jutro premjera komedji Savoira „Banco".

Teatr Praski. Dziś przedstawienie na cel dobroczynny.

Filharmonja. Dzisiaj wielki koncert symfoniczny. W programie dziewiąta symfonja Brucknera i „Powracające fale" Karłowicza.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

Coloseum — „Pod maską przyjaźni".

Zwykły „amerykański" dramat, pełen zbrodni, awantur, przygód niezwykłych — a zakończony szczęśliwie — za pomocą deus ex machina. Są specjalni amatorzy tego rodzaju obrazów — ale naogół biorąc typ ten nie jest jeszcze najgorszy, bo więcej opiera się na „nadzwyczajności", niż na romansie. Mając w zestawieniu „pod maską przyjaźni" np. taką „czarną Molly" — porównanie wypadnie na korzyść pierwszego filmu—ale o ile oceniać będziemy surowo — lepiej nie wystawiać sztuk podobnych.

Ika.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.